Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 78.

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy. . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9197. *Lwów, czwartek 24 kwietnia 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Zbrodniczy figiel U. O. W.

W oczekiwaniu spowiedzi tej, która zabiła... - Niezwykłe koleje lwowskiej akcji budowlanej. - Zamach na pociąg.

336 więźniów spaliło się żywcem.

POŻAR W MAGAZYNACH ŻYWNOŚCIOWYCH NA PRADZE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. kwietnia. (Z) Dziś nad ranem wartownik wojskowy w magazynach żywnościowych na Pradze **zauważył gęste kłęby dymu, wydobywające się z budynku, gdzie mieszczą się składy zboża i skrzynie z zapałkami.** Zaalarmowano wszystkie oddziały straży pożarnej. Akcja ratunkowa trwała kilka godzin. **Przyczyny pożaru nie ustalono.**

WARSZAWKA PIŁA JAK CO ROKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawka, 22. kwietnia. (Z) W roku bież. sprzedaż przedświątecz-na wyrobów alkoholowych w niczem nie ustąpiła ilości sprzedanego alkoholu w latach ubiegłych. Obliczono, że w tygodniu przedświątecznym **sprzedano przeszło 300 tysięcy l. napojów wyskokowych za sumę przeszło 2½ miljona złotych.**



ZDEMASKOWANY DUCH.
(Do artykułu na str. 8-mej.)

WYCIECZKA SKAUTÓW ANGIELSKICH W POLSCE.

Gdynia, 22. kwietnia. (PAT) Przybyła do Gdyni na **pokładzie okrętu „Baltavia" wycieczka skautów angielskich**, pochodzących przeważnie z hrabstwa Kent, pod kierownictwem znanego działacza Spencera, który w ubiegłym roku z ramienia harcerstwa brytyjskiego witał skautów polskich w Londynie podczas międzynarodowego zlotu harcerskiego. Wycieczka odjechała do Warszawy.

ADAM STYKA W WARSZAWIE.

Warszawa, 22. kwietnia. (Z) Do Warszawy przybył znany artysta malarz **Adam Styka** syn znanego twórcy Panoramy Racławickiej.

ACH TE WĘDLINY WIELKANOCNE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. kwietnia. (Z) Według obliczeń urzędu aptekarzy warszawskich Warszawa skonsumowała **podczas świąt około 500 kg. oleju rycynowego.**

MANIFESTACJA MONARCHISTYCZNA W MADRYCIE.

Madryt, 22. kwietnia. (PAT) Wczoraj **odbyła się tu przy udziale około 30.000 manifestacja na rzecz monarchji.** Plac Los Toros, na którym odbyła się manifestacja przyozdobiono sztandarami hiszpańskimi. Na wielu lożach widniały napisy: **„Niech żyje Hiszpanja, niech żyje król".** W czasie manifestacji wygłosili liczne przemówienia przedstawiciele różnych warstw narodu.

NIEUDAŁA PRÓBA UCIECZKI.

Londyn, 22. kwietnia. (PAT) Reuter donosi z Wysp Opatrzności, że **kilku więźniów dokonało wczoraj śmiałej próby ucieczki z więzienia Hovard. Wobec postawy uciekających wartownicy musieli użyć broni palnej. Wskutek strzelaniny, która się wywiązała zabito 3 więźniów, a jednego ciężko raniono. W walce zginął jeden wartownik, a kilku odniosło ciężkie obrażenia.** Ostatecznie władze przywróciły porządek.

Intencje i praktyka.

Lwów, 23 kwietnia.

Ilekroć nacisk opinji publicznej, domagającej się ulg gospodarczych, staje się zbyt silny, tylekroć zabiera głos ktoś kompetentny i miarodajny, powiedzmy — sam minister — i zapowiada **gruntowną zmianę na lepsze.** „Żalicie się na śrubę fiskalną? Ależ sam wiem o tem, że czasy się ciężkie. Wydałem już polecenie, aby przy wymiarze podatków kierowano się najdalej idącym liberalizmem. Stosowane również będą wszelkie możliwe ulgi i spłaty ratalne. Mam pełne zrozumienie dla chwilowych trudności płatniczych. Bądźcie spokojni". Po takiem oświadczeniu opinja publiczna na jakiś czas uspokaja się, prasa rządowa wypisuje peany na cześć „doniosłych reform gospodarczych", a **my dowiadujemy się z jakiejś przygodnej i skromnej** notatki, podanej naturalnie nie przez PAT-a, lecz przez zainteresowane strony prywatne, że — **wszystko zostało po staremu.** Wymiary mechanicznie przepisuje się z dawnych, lepszych lat, zaległości ściąga się równie gorliwie, lub obciąża procentami zwłoki, ściganymi w obrotach prywatnych jako lichwę.

Trudno wątpić w szczerość wysokich intencyj władz centralnych, ale **jeszcze trudniej wykryć ich skutki.** Między słowa i czyny wkrada się jakiś **czynnik trzeci,** mocniejszy od samego ministra, pobłażliwie tolerujący jego enuncjacje, aby je w wykonaniu **sparaliżować,** lub bodaj opóźnić to wykonanie i odebrać mu **całą wartość zarządzeń aktualnych i doraźnych.**

Przyrzeczona została pomoc dla rolnictwa. Czytającym te oficjalne komunikaty mogłoby się zdawać, że odtąd warto zostać rolnikiem: zawód cieszący się szczególną protekcją państwa, korzystający ze stosunkowo dużych kredytów i płacący podatki, rozłożone na wyjątkowo korzystne raty. A oto zabierają głos ci szczęśliwi rolnicy i twierdzą, że **nie jest im wcale lepiej.** Kredyty, przyznane im z tak szerokiem gestem, są naprawdę **szczuple, są krótkoterminowe i są drogie.** Z kosztami wynoszą 8—16 proc. rocznie, gdy w normalnym okresie dochodowość gospodarstw rolnych wynosi 2-3 proc., a obecnie w najlepszym wypadku równa się zeru. Z czego więc je spłacać i opłacać? Niektóre podatki wyprawdzie rozłożone zostały na raty, ale to nie przeszkadza, że **raty te trzeba spłacać** wraz z podatkami bieżącymi. I to punktualnie, bo skarb obwarował się w ten sposób, że w razie niespłacenia jednej tylko raty, cała suma ulega natychmiastowemu ściągnięciu. I wreszcie raty te są **wysoko oprocentowane,** przyczem samorządy, na rzecz których idą najwyższe obciążenia, doliczają do zaległych danin 24 proc. rocznie. W rezultacie pytają rolnicy: **gdzież są te ulgi?**

Inną formą pomocy dla rolnictwa winno być **wspomaganie przemysłu rolnego.** Tu również szereg faktów przeczy sobie zuchwale ministerjalnym intencjom. Zapowiedziana została podwyżka wyrobów monopolu spirytusowego, ale nie należy sądzić, aby uzyskane stąd sumy poszły na konto producentów. Im z roku na rok **obniża się cenę surówki.** Ze 105 gr. za litr w r. 1927 i 95 gr. w r. 1928 zeszliśmy w r. 1929 na 87 gr. **Różnica pozostaje w kieszeni monopolu,** którego rosnące zyski mają świadczyć o dobrej konjunkturze. Podobna sytuacja panuje **w przemyśle cukrowniczym,** gdzie organizuje się różne formy „uzdrowienia kryzysu", ale nie tyka tej najistotniejszej formy, jaką jest **obniżenie wysokiej akcyzy.** To też z roku na rok zmniejsza się plantacja buraka. Wie się dobrze o ciężkich trudnościach, z jakiemi walczy **przemysł drzewny,** ale równocześnie **podnosi się taryfy przewozowe** z pozostawieniem uprzywilejowanej taryfy dla drzewa sowieckiego, idącego tranzytem do Niemiec. — Słusznie zapytuje jeden z interesowanych: „Czy ułatwianie Sowjetom konkurencji z nami na rynku niemieckim jest wskazane?". A my dodamy: **czy pokrywa się taka praktyka z wysokiemi intencjami?**

Aby nie mnożyć przykładów, wspomniemy jeszcze tylko o **budżetach samorządowych.** Powszechnie znane są wezwania do samorządów, by przy układaniu budżetów liczyły się z ogólną sytuacją gospodarczą i aby **stosowały najdalej idące oszczędności.** Z faktu najbliższego, jakim jest **budżet lwowski,** nie sposób dopatrzeć się skuteczności tych wezwań. Które dziedziny publiczne uległy we Lwowie redukcji? **W czem zaznaczyła się różnica** między rokiem ubiegłym, żyjącym jeszcze z pewnej nadwyżki z lat poprzednich, a rokiem bieżącym, już wyczerpanym i bezwzględnie krytycznym? Jakie kroki poczyniły administracyjne władze nadzorcze, aby wezwaniu M. S. Wewn. stało się zadość?

Oto pytanie, na które nie odpowie żaden nowy wywiad ani komunikat, podnoszący „pełne zdumienie" i „szczere intencje". Bez tego obejdziemy się i nie na to czekamy, lecz na spełnienie, **na czyny,** na to, by wreszcie **chlubne zamiary władz centralnych dotarły do najniższych komórek maszyny fiskalnej i administracyjnej i dostroiły je do nowego kursu.** Same słowa, choćby jak pocieszające, to o 100 procent za mało.

Gmach i podwórze zmieniło się w formalne piekło 336 więźniów spaliło się żywcem.

Okropne sceny rozgrywały się w czasie pożaru

Columbus (Stan Ohio), 22. kwietnia. (PAT) W tutejszem więzieniu **wybuchł pożar, pociągający za sobą śmierć 300 osób, przeważnie złoczyńców.**

Columbus (Stan Ohio), 22. kwietnia. (PAT) **W czasie pożaru tutejszego więzienia rozgrywały się okropne sceny. W celach rozlegało się wycie więźniów, którzy dobijali się gwałtownie do zamkniętych drzwi.** Istnieje przypuszczenie, że **pożar podłożyła w kilku miejscach zbrodnicza ręka.** Ze względów ostrożności wysłano na miejsce wypadku **oddział złożony z 1.500 żołnierzy, zaopatrzonych w kulomioty i gazy łzawiące.** Pewne dane wskazują na to, że **niektórzy więźniowie sprzyjali rozszerzaniu się ognia.** Węże gumowe straży pożarnej były pocięte. **Do 4 strażników oddano strzały.** Około północy żołnierze i straż więzienna zdołali przeprowadzić **kontrolę kilku tysięcy więźniów.**

SZCZEGÓŁY KATASTROFY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. kwietnia. (Z) Z Nowego Jorku donoszą **dalsze szczegóły o strasznej katastrofie pożaru, która wydarzyła się w Columbus w Stanie Ohio w tamtejszem więzieniu.** Pożar został spowodowany **przez więźniów, którzy podczas zamieszania spodziewali się zbiec.** Ogień rozszerzał się z nieprawdopodobną szybkością. Dozorcy potracili głowy i rzucili się do ucieczki, **pozostawiając więźniów na pastwę losu.**

Kilku przytomniejszych pod wodzą znanego w Stanach Zjedn. kryminalisty Nortona, zwanego „Wielkim Billem" **rzuciło się na dozorców, ubezwładniło ich i wyrwawszy klucze z narażeniem własnego życia pospieszyło na pomoc innym więźniom.** O ratowaniu wszystkich nie było mowy. **W całem więzieniu pogasły światła, sytuacja stała się dramatyczna. Gmach i podwórze zmieniły się w jednej chwili w normalne piekło.** Dokoła rozlegl się **brzęk szyb, a wśród kłębów dymu i ognia widać było oszalałych ze strachu i bólu więźniów, którzy gołemi rękoma czepiali się rozpalonych do czerwoności krat okiennych.** Widok ten pobudził bezpiecznych na podwórzu kolegów **do bohaterskich wprost wysiłków.** Pędzili oni w płomienie, aby **nieść ratunek zamkniętym w celach i sami ginęli w ogniu.** Bohaterskiego wprost czynu dokonał „Wielki Bill", który na kilka sekund przed zawaleniem się dachu **zdołał wyprowadzić z cel około 200 więźniów.** Straż ogniowa i wojsko byli bezradni.

Wojsko otoczyło więzienie karabinami maszynowemi, aby nie dopuścić do ucieczki więźniów. Gdy pożar zlokalizowano, **znaleziono 312 zwłok i przeszło 300 ciężko rannych.** Dalszych kilkuset więźniów **odniosło rany lżejsze.**

Widok spalonych trupów jest przerażający. Niektóre zwłoki mają porozbijane czaszki od bezprzytomnych uderzeń o kraty żelazne, przyczem za zwyczaj spalone ręce odpadały. Zwłoki naładowano na samochody ciężarowe i wywożono poza mury więzienne.

Tymczasem w więziennej fabryce sukna wybuchł drugi pożar. Więźniowie zrozpaczeni losem setek ofiar, **nie dopuścili strażaków do pożaru.** Dopiero wojsko umożliwiło straży akcję ratunkową. Na podwórzu więziennem stało kilka tysięcy więźniów, gotowych każdej chwili do buntu. Do rozmiaru katastrofy przyczynia się też **przepełnienie więzienia.** W gmachu, który był obliczony na **niespełna 2 tys. więźniów, znajdowało się około 5 tys.**

Columbus, 22. kwietnia. (PAT). Pierwsze oficjalne doniesienia **mówiły o 276 ofiarach pożaru więzienia w Columbus. Ostatnie nieoficjalne obliczenia wskazują na to, że zginęło o gółem 336 osób.**



Fałszywy sekretarz Ligi Narodów

ODBYWA OBECNIE PODRÓŻ POD KONWOJEM POLICJANTA POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. kwietnia. (Z) Na stacji granicznej Turmont władze łotewskie przekazały polskim władzom bezpieczeństwa dawnego obywatela rumuńskiego Weisselberga do przetransportowania go do granicy rumuńskiej. Weisselberg przybył w zeszłym roku do Rygi, stanął w pierwszorzędnym hotelu i począł składać wizyty rozmaitym dostojnikom państwa. Przyjmowano go z honorami, bo na bilecie wizytowym, który zostawiał rozmaitym dostojnym osobom, znajdował się tytuł: „Sekretarz komisji finansowej Ligi Narodów". Dzienniki miejscowe pisały o nieoficjalnej wizycie przedstawiciela Ligi Narodów i wyciągały różne wnioski. Tymczasem fałszywy sekretarz zdołał naciągnąć szereg osób na bardzo znaczne pożyczki. Kres działaniu oszusta położyła dopiero depesza z Genewy stwierdzająca, iż Liga Narodów nie wysyłała żadnego sekretarza. Weisselberga aresztowano. Ma on na sumieniu cały szereg sprawek w różnych państwach Europy. Będzie więc odpowiadał w różnych stolicach państw, gdzie w najbliższych czasach odbędą się rozprawy sądowe przeciwko niemu.

Londyński pakt morski z 1930 r. za pięć lat...

Ciąg dalszy nastąpi

Jak odbyło się zakończenie konferencji morskiej w Londynie.

Londyn, 22. kwietnia. (PAT) Punktualnie o godz. 11.30 **Mac Donald otworzył plenarne posiedzenie konferencji morskiej.** Premier streścił na wstępie **osiągnięte rezultaty,** poczem zaznaczył, że w dniu dzisiejszym **rozstają się wszyscy w duchu gotowej do czynu dobrej woli.** W porównaniu z wynikami konferencji waszyngtońskiej i genewskiej — mówił Mac Donald — **uczyniliśmy znaczny krok naprzód.** Wykazaliśmy, że groźba zbrojeń **może być uchylona drogą traktatu.** Traktat trzech mocarstw jest **wielkim sukcesem Anglji.** Mac Donald przypomniał, że delegacja francuska musiała zajmować się **licznemi kwestjami politycznemi, które odrywały ją od konferencji.** Premier wyraził **ubolewanie z powodu nieobecności Grandi'ego,** dodając, że Włosi mieli trudną rolę do odegrania na konferencji, współdziałali jednak z jej pracami ze wszech miar, aczkolwiek **nie mogli przystąpić do dyskusji w sprawie cyfr.**

Mowa Stimsona.

Z kolei zabrał głos **Stimson,** zaznaczając m. i., że traktat ustala **stosunek morski Stanów Zjednoczonych z angielskim commonwealth na podstawie słusznej i trwałej, oraz stosunki morskie z drugim sąsiadem Stanów Zjednoczonych, Japonją.** Traktat ugruntowuje i umacnia przyjaźń Stanów Zjednoczonych z tym wielkim narodem. **Stany Zjedn. oceniają traktat jako postęp i stabilizację stosunków na Dalekim Wschodzie.** Jestem szczęśliwy — mówił Stimson — widząc, że **Francja i Italja kontynuują rozmowy w nadziei przyłączenia się do układu mocarstw w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu.** Ameryka wierzy, iż **ograniczenie zbrojeń drogą wzajemnego układu** jest najskuteczniejszą metodą wzbudzenia zaufania narodów co do wzajemnych intencyj pokojowych. Ograniczenie zbrojeń na morzu daje wyraz jak najżywszy wierze świata w możliwość regulowania spraw międzynarodowych drogami pokojowemi.

Co powiedział Briand?

Następnie przemawiał **Briand, przypominając memorandum Francji,** która domagała się, aby przyszły układ w sprawie rozbrojenia był poprzedzony **układem politycznym.** Francja działała nie z motywów egoistycznych, lecz w **interesie wszystkich narodów.** Nie żądała ona nigdy ani też nie szukała gwarancji dla siebie samej. Mimo przerwy w pracach nad organizacją bezpieczeństwa w Genewie oraz ciężkich obowiązków wojskowych, jakie ma do spełnienia w licznych okolicach zamorskich, **Francja nie wahała się zredukować zbrojeń do rozmiarów, na jakie pozwalało jej bezpieczeństwo.** W dalszym ciągu Briand wyraził głębokie **ubolewanie, że pakt trzech mocarstw nie ma bardziej powszechnego charakteru,** zaznaczył jednak, iż rząd francuski będzie w dalszym ciągu podejmował wszelkie możliwe wysiłki w celu uregulowania spraw spornych.

Rząd francuski nie może uwierzyć, aby dwa wielkie narody, zaprzyjaźnione z sobą, były niezdolne do zawarcia układu przyjaźni.

„STANOWCZA WOLA“ WŁOCH.

Siriani zaznaczył, że koncepcja włoska ułatwiła częściową redukcję zbrojeń do najniższego poziomu, Italja **pragnęła jedynie zbrojeń czysto obronnych.** Włochy oczekiwać będą z przyjemnością na chwilę rokowań z wielkim swoim sąsiadem i **obecnie mają stanowczą wolę osiągnięcia pomyślnego wyniku i doprowadzenia do układu uzupełniającego pakt trzech mocarstw.**

Trzy sprawy formalne...

NOWA KONFERENCJA PRZEWIDYWANA JEST W 1935 R.

Londyn, 22 kwietnia. (PAT). Posiedzenie konferencji morskiej rozpoczęło się **od załatwienia trzech spraw formalnych,** wysuniętych przez Mac Donalda. Pierwsza z nich dotyczy **powiadomienia sekretarjatu Ligi Narodów o osiągniętych na konferencji rezultatach zapomocą listu podpisanego przez przewodniczącego konferencji.** Punkt drugi odnosi się do przewidywanej w Waszyngtonie w r. 1922 konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu **na r. 1931.** Obecnie projekt ten **przestał być aktualny,** natomiast przewiduje się **nową konferencję w r. 1935.** Zebrani przyjęli oba te punkty. Następnie postanowiono nazwać kończącą się konferencję **„londyńską konferencją morską“,** zaś zawarty układ **„Londyńskim paktem morskim z r. 1930“.**

Po jednym pancerniku na pokaz.

SZCZEGÓŁY UKŁADU MORSKIEGO PIĘCIU MOCARSTW.

Londyn, 22 kwietnia. (PAT). Tekst układu morskiego pięciu mocarstw **składa się ze wstępu i pięciu części, zawierających 26 artykułów.** Wstęp obejmuje przedmioty układu, wymienia strony biorące w nim udział i stwierdza, iż mocarstwa biorące udział w traktacie **zgadzają się nie korzystać z prawa budowy pancerników w ciągu lat od r. 1931 — 1936,** jak to było przewidziane przez układ waszyngtoński. Nie dotyczy to Francji i Włoch, które w pewnej mierze pod tym względem będą korzystać z postanowień umowy waszyngtońskiej. Następnie **układ wymienia ilość pancerników,** uwzględniając skreślenia i podaje odnośne szczegóły, z których wynika, że **Anglja skreśliła 6 pancerników, Stany Zjedn. 3, a Japonja 1, w ciągu 30 miesięcy.** Traktat przewiduje, iż każde z mocarstw, które dokonały powyższych skreśleń, a więc **Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja, zachowują po jednym panceniku dla celów ćwiczebnych.** Układ zawiera następnie **ograniczenia dotyczące rozmiarów i liczby łodzi podwodnych,** co było już podane do publicznej wiadomości oraz wyszczególnia **jednostki morskie nie podlegające ograniczeniu.** Zgodnie z brzmieniem traktatu każda ze stron przystępujących do umowy **zobowiązuje się zawiadomić o rozpoczęciu i zakończeniu budowy okrętów wojennych nie należących do kategorji pancerników,** przy czem zawiadomienia rozesłane do wszystkich sygnatarjuszy traktatu, zawierające odnośne szczegóły, **winny być uczynione w miesiąc po rozpoczęciu i zakończeniu budowy każdego z wymienionych okrętów wojennych.** Układ zawiera porozumienie, według którego **łodzie podwodne w sprawie bezpieczeństwa pasażerów i załogi okrętów handlowych winny stosować się do przepisów prawa międzynarodowego.**

Część trzecia umowy obejmuje porozumienie zawarte przez Stany Zjednoczone, Anglję i Japonję, dotyczące **tonażu krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych.** T. zw. klauzula bezpieczeństwa, zawarta w art. 21, postanawia, iż w razie gdyby względy bezpieczeństwa narodowego któregokolwiek z sygnatarjuszy w dziedzinie programu morskiego, ograniczonego częścią III umowy, zdaniem którejkolwiek z zainteresowanych stron były zagrożone budową nowych **okrętów przez jakiekolwiek z mocarstw poza wymienionemi powyżej trzema zainteresowanemi mocarstwami** — wówczas strona zainteresowana zawiadomi pozostałych sygnatarjuszy **o potrzebie i powodach przemawiających za rozszerzeniem programu budowy.** Pozostałe dwie strony będą wtedy upoważnione do podobnych kroków z zachowaniem stosunku.

Część V. umowy przewiduje, iż **pozostanie ona w mocy do dnia 31 grudnia 1936.** W razie gdyby nie zapadła odmienna decyzja ze względu na bardziej ogólne ograniczenie zbrojeń morskich, **sygnatarjusze traktatu spotkają się ponownie na konferencji w r. 1935, by opracować nowy traktat, który zastąpi i w dalszym ciągu rozwinie zagadnienia obecnej umowy.** Umowa wchodzi w życie w stosunku do Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji **w chwili ratyfikacji.** Pierwsza, czwarta i piąta część umowy wchodzi w życie w stosunku do Francji i Włoch z chwilą ratyfikacji przez wymienione mocarstwa.

Traktat został podpisany **najpierw przez Stimsona i innych delegatów amerykańskich, następnie zaś przez przedstawicieli innych mocarstw, w porządku alfabetycznym.**

Nie pokój, tylko „samoobrona“

Londyn, 22. kwietnia. (PAT) Dzisiejsze posiedzenie konferencji morskiej, kładące kres trzymiesięcznym rokowaniom, nosiło wszelkie cechy **pozornego powodzenia.** Mowy delegatów pełne, były wyrazów „dobra wola“, „przyjaźń“ i „szczerość“. Tylko słowo **„pokój“ akcentowano prawie niewidocznie.** Wszystkie deklaracje mocarstw stwierdzały konieczność rozbrojenia, zastrzegając natomiast, że rozbrojenie takie musi być przeprowadzone **w granicach potrzeb własnej obrony.** Śmiało można stwierdzić, że dominującem hasłem końcowego posiedzenia było nie słowo **„pokój“, ale „samoobrona“.**

Sam akt podpisania paktu odbył się z pominięciem form uroczystych, **raczej w pewnym nieporządku.** Delegaci otoczeni grupą stu dziennikarzy, składali **podpisy wśród ogólnej wrzawy.** Dopiero po podpisaniu jedynym prawdziwie uroczystym momentem posiedzenia było **wystąpienie Brianda,** który wbrew odczytanej poprzednio deklaracji zabrał głos, wypowiadając krótką, lecz piękną mowę, w której były zarówno momenty wzruszenia, **jak ironji i humoru.** Kulminacyjnym momentem były wypowiedziane przez Brianda słowa: **„Wyścig zbrojeń jest zatrzymany“.**

W zdaniu tem zawarte było istotne znaczenie konferencji oraz gwarancja, że Francja mimo braku porozumienia z Italją nie zamierza iść po linji wzmożenia zbrojeń i żywi zaufanie do pokojowych dążeń Italji. Mowę Brianda odczuli wszyscy jako jedyny głębszy moment konferencji. To też wywołała ona spontaniczne oklaski całego audytorjum. Przeciwnie, **mowa Mac Donalda,** zamykająca konferencję, wywołała już tylko oklaski konwencjonalne.

—o—

ZAMÓWIENIA SOWJECKIE W ANGLJI.

Londyn, 22. kwietnia. (PAT). Związek **przemysłu chemicznego imperjum brytyjskiego podpisał umowę z rządem sowjeckim,** na podstawie której Sowjety uzyskają kredyty na produkty chemiczne w wysokości prawie 3 milj. ft. Spodziewają się, że Sowjety **zakupią w Anglji produktów chemicznych ogółem za 10 miljonów ft.** i że większość zamówień wykonana będzie w roku bieżącym.

MIN. KWIATKOWSKI WRACA DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. kwietnia. (Z) Min. Kwiatkowski wraca w najbliższych dniach do Warszawy. Ostatnio min. Kwiatkowski bawił w Dubrowniku nad brzegiem Adrjatyku.

—o—

KARDYNAŁ HLOND W KATOWICACH.

Katowice, 22. kwietnia. (PAT) W drodze do Kartaginy na kongres Eucharystyczny przybył tu dziś z Poznania ks. kardynał prymas Hlond, oczekiwany na dworcu przez ks. biskupa Lisieckiego i szereg innych osobistości. O godz. 21 ks. kardynał Hlond udał się w dalszą podróż do Wiednia.

—o—

„DZIEŃ POLSKI" NA TARGACH W LILLE.

Paryż, 22. kwietnia. (PAT) Na Targach Międzynarodowych w Lille odbył się wczoraj drugi Dzień Polski. W wielkiej sali przyjęć nastąpiło najpierw powitanie **przedstawicieli organizacyj polskich z północnej Francji przez zarząd Targów,** oraz przedstawicieli konsulatu i stowarzyszeń polsko-francuskich z północnej Francji. Z kolei zespół Związku Polskich Towarzystw teatralnych z Douai pod reżyserją p. Nowickiego-Zawojskiego odegrał sztukę ludową „Dożynki", urozmaiconą śpiewami i tańcami w strojach narodowych. Na zakończenie wyświetlony został **film krajoznawczy o Polsce** wytwórni P. A. T. Licznie zebrana publiczność z przedstawicielami władz departamentalnych i szeregiem wybitnych osób z kół francuskich na czele, gorąco oklaskiwała zarówno wykonawców, jak i film krajoznawczy, który wzbudził wśród obecnych wielkie zainteresowanie.

—o—

„GERMANIA" COFA SWE WĄTPLIWOŚCI.

Berlin, 22. kwietnia. (PAT) Ogłoszone przez PAT. sprostowanie w sprawie **ataków prasy niemieckiej przeciwko pacyfistom niemieckim von Schöneichowi, von Gerlachowi i Grossmannowi,** zamieszcza dopiero dziś centrowa „Germania". Dziennik oświadcza, iż wobec wyjaśnień urzędowej Agencji polskiej, obalającej podane przez jedną z korespondencyj niemieckich informacje, **cofa swoje dotychczasowe wątpliwości** co do stanowiska zajętego przez trzech wspomnianych przywódców niemieckiego ruchu pacyfistycznego.

—o—

KRWAWA DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW.

Praga, 22. kwietnia. (PAT) W dzień Wielkiejnocy usiłowali komuniści zorganizować w Radocinie w pobliżu Pragi demonstracyjny pochód, czemu jednak przeszkodzili żandarmi. Zaatakowani przez komunistów kamieniami, **żandarmi dali salwę, skutkiem której zranionych zostało 5 kobiet i dzieci, ustawionych przez komunistów w pierwszym szeregu.** Również w jednej z miejscowości na Rusi Podkarpackiej komuniści zebrali tłum, usiłując urządzić demonstrację. Jeden z żandarmów wystrzelił, kładąc trupem pewnego demonstranta.

—o—

Poseł Rauscher przybył do Warszawy

BY WYJAŚNIĆ STANOWISKO RZĄDU NIEMIECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. kwietnia. (Z) Dziś rano przybył do Warszawy **poseł niemiecki Rauscher odwołany przez rząd niemiecki z urlopu.** Poseł Rauscher zgłosi się prawdopodobnie jutro do ministra Zaleskiego, aby wyjaśnić stanowisko rządu niemieckiego co do treści noty protestacyjnej polskiej. Stanowisko rządu polskiego jest niezmienione.

Przypuszczenia oparte na kombinacjach

PRASA NIEMIECKA O POWROCIE DO WARSZAWY POS. RAUSCHERA.

Berlin, 22. kwietnia. (PAT) W związku z informacjami „Welt am Montag" o telegraficznem poleceniu posłowi niemieckiemu w Warszawie Rauscherowi udania się do Warszawy, **wyjaśniają z miarodajnej strony niemieckiej, że powrót ministra Rauschera nastąpił w chwili, gdy kończył się jego urlop.** Wiadomość, iż poseł Rauscher powraca do Warszawy celem nawiązania z rządem polskim rokowań w sprawie noty polskiej przeciwko pod wyżkom niemieckich ceł agrarnych, miarodajne koła niemieckie nazywają **przypuszczeniem opartem na kombinacjach.**

Wbrew tym wyjaśnieniom półurzędowym, „Voss. Ztg." uważa za rzecz możliwą, iż powrót ministra Rauschera do Warszawy pozostaje w związku **z dyskusją, jaka toczyła się ostatnio na temat ratyfikacji polsko - niemieckiego traktatu handlowego.** Na notę polską zdaniem dziennika — rząd niemiecki odpowie w ciągu przyszłego tygodnia. Odpowiedź niemiecka nastąpi po uprzedniem nawiązaniu kontaktu z miarodajnymi czynnikami w Warszawie.

Posiedzenie Rady administracyjnej

BANKU DLA ROZRACHUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

Berlin, 22 kwietnia. (PAT) Z Bazylei donoszą: Dziś o godz. 11.30 przed południem zebrała się **Rada administracyjna Banku dla rozrachunków międzynarodowych na swoje pierwsze posiedzenie.** Po przyjęciu sprawozdania delegata angielskiego Addisa o pracach komitetu organizacyjnego, Rada administracyjna obrała jednogłośnie swoim prezydentem przedstawiciela Ameryki Mac Garraha. W toku dyskusji, jaka się rozwinęła nad sprawą wyboru generalnego dyrektora Banku międzynarodowego, prezydent Banku Rzeszy **dr. Luther** złożył oświadczenie, iż delegacja niemiecka ze względów zasadniczych **sprzeciwia się powołaniu przedstawiciela Francji na stanowisko dyrektora generalnego Banku.** Delegacja niemiecka — podkreślił dr. Luther — nie zwraca się przeciwko osobie wysuniętego na to stanowisko dyrektora Banku francuskiego **Quesnaya,** lecz sprzeciw jej wypływa z motywów **natury zasadniczej.** Po krótkiej przerwie posiedzenie Rady administracyjnej otwarte zostało ponownie o g. 3 popołudniu. O godz. 4. Rada administracyjna wszystkimi głosami przeciwko jednemu wybrała na stanowisko dyrektora generalnego Banku **przedstawiciela Francji Quesnaya.**

Echa krwawych zajść w Lipsku.

WALKA POLICJI Z LOTNYMI ODDZIAŁAMI KOMUNISTYCZNYMI.

Berlin, 22 kwietnia. (PAT). **Wobec krwawych zajść podczas niedzielnych demonstracyj komunistycznych w Lipsku, prezydjum policji zakazało odbywania wszelkich pochodów publicznych.** W poniedziałek patrole policji, krążące po ulicach miasta, atakowane były przez cały dzień **przez lotne oddziały komunistyczne,** przyczem w dzielnicach robotniczych dochodziło kilkakrotnie **do starć i wymiany strzałów.** Tegoż dnia policja w poszczególnych miastach Rzeszy, z których przybyli na zjazd delegaci międzynarodówki komunistycznej, obsadziła **dworce kolejowe, przeprowadzając u powracających uczestników zjazdu ścisłą rewizję.** Główna uwaga zwrócona została na Berlin, skąd na zjazd młodzieży komunistycznej wyjechało do Lipska przeszło 3.000 komunistów. Policja berlińska zatrzymała na jednej z szos podmiejskich Berlina **60 samochodów ciężarowych, wiozących delegatów z Lipska.** Dwóch z nich, **podejrzanych o udział w zamordowaniu kapitana policji lipskiej, aresztowano.** Również w Halle policja aresztowała około 100 uczesników zjazdu, konfiskując znalezioną u nich broń.

KONKURSY HIPPICZNE W NICEI.

Nicea, 22. kwietnia. (PAT) W poniedziałek, w trzecim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Nicei, rozegrano **konkurs o nagrodę potęgi skoku.** Por. Korytkowski na Nidzie zdobył w konkursie tym **trzecią nagrodę,** rotm. **Królikiewicz** zaś na Milordzie **piątą.** Cenną nagrodę wędrowną armji polskiej, znajdującą się dotychczas w posiadaniu Chile zdobył w r. b. świetny jeździec włoski, znany z konkursów warszawskich **major Vertarelli** na „Crispa". Rotm. Kapuściński na „Orle" zajął w konkursie tym piąte miejsce.

POŻAR W PRZĘDZALNI W BIAŁYMSTOKU.

Białystok, 22 kwietnia. (PAT). W pierwszy dzień świąt w godzinach porannych w przędzalni i tkalni pod **firmą Margulies, Gerson i Mordunchowicz** wybuchł pożar, skutkiem którego fabryka spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą około **400.000 zł.** Fabryka otrzymała ostatnio szereg zamówień rządowych, tak, że mogła pracować. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

—o—

AMBASADOR PRZEŹDZIECKI W RZYMIE.

Rzym, 22. kwietnia. (PAT) Ambasador Przeździecki powrócił do Rzymu z Trypolisu, gdzie był gościnnie podejmowany przez władze kolonji, gubernatora generała Badoglio oraz zarząd Targów Panafrykańskich.

—o—

ZNAMIENNA UCHWAŁA SENATU AMERYKAŃSKIEGO.

Londyn, 22 kwietnia. (PAT). Reuter donosi z Waszngtonu, że senat amerykański odbył wczoraj głosowanie, w wyniku którego **odrzucił ustawę przyjmującą pochodzenie za podstawę przepisów ograniczających imigrację, wprowadzonych w życie 1. lipca ub. roku.**

—o—

DWIE OFIARY STRZELANINY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. kwietnia. (Z) Z Łodzi donoszą: Wczoraj na podwórze domu nr. 67. przy ul. Borycińskiej wyszedł **zupełnie pijany mieszkaniec tego domu Lagucha, aby z rewolweru oddać kilka strzałów w powietrze na wiwat.** Koło Laguchy zebrała się gromada dzieci. Lagucha **ledwo trzymając się na nogach strzelił kilkakrotnie i zranił ciężko 7-letniego chłopczyka Nowickiego, który zmarł w drodze do szpitala.** — Drugi tragiczny wypadek zdarzył się znów przed kościołem św. Wojciecha. Grupa chłopców rozpoczęła przed kościołem **kanonadę z petard. Kilkuletni chłopiec Górecki został tak ciężko ranny, że stracił wzrok i doznał licznych obrażeń twarzy.**

NIEDŹWIEDŹ RZUCIŁ SIĘ NA POGROMCĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 kwietnia. (Z) Z Łodzi donoszą: W wielkim natłoku świątecznej publiczności odbywało się w łódzkim Luna Parku **przedstawienie z udziałem tresowanych dzikich zwierząt.** Atrakcją przedstawienia był **numer z niedźwiedziami.** Początkowo wszystko szło normalnie, w pewnej jednak chwili **niedźwiedź rzucił się na pogromcę Müllera, którego usiłował zgnieść.** Müllera ciężko poszarpanego odwieziono do szpitala.

WALKA Z SZARAŃCZĄ W MEZOPOTAMJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 kwietnia. (Z) Z Berlina donoszą: Od kilku dni **olbrzymia chmura szarańczy niszczy okolice Mezopotamji.** Wszelkie zarządzenia władz, pomoc wojska, kopanie rowów, środki chemiczne **nie zdołały zniszczyć szarańczy.** Dopiero w pierwsze święto przeszła nad Mezopotamją **gwałtowna burza,** sama natura przyszła z pomocą ludziom, **przenosząc szarańczę do zatoki Perskiej.**

Głos, któremu trudno odmówić gościny.

Niezwykłe koleje lwowskiej akcji budowlanej!

W sprawę tę winno wglądrąć Ministerstwo Pracy.

W związku z nową fazą akcji budowlanej, przerzuconej w dużej mierze na zakłady ubezpieczeń, otrzymujemy liczne uwagi, dotyczące bądź ogólnej zasady projektu, bądź jego realizacji. Poniższy głos, pochodzący z kół urzędniczych, uznaliśmy za szczególnie interesujący, dotyczy bowiem akcji budowlanej na terenie lwowskim, a nadto podaje fakty natury wręcz sensacyjnej. Mamy niepłonną nadzieję, że Ministerstwo Pracy zechce bliżej zapoznać się ze szczególnym obrotem sprawy i nawrócić ją z drogi, prowadzącej do zepsucia i zwichnięcia najlepiej pomyślanej inicjatywy. — Red.

Lwów, 23. kwietnia.

Przyklasnąć należy postanowieniu Ministerstwa Pracy, polecającemu pewnym instytucjom, jak zakładom ubezpieczeń od wypadków, zakładom ubezpieczeń pracowników umysłowych itp. budowania z ich funduszów domów mieszkalnych dla urzędników i robotników. Tę inicjatywę podjętą przez bardzo zapobiegliwego w tym kierunku Ministra pracy p. Prystora, należy przyjąć z pełnem uznaniem, gdyż **cechuje ją stanowczość i najlepsza wola** zadośćuczynienia koniecznym postulatom samych ubezpieczonych pracowników.

Lwowski zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych jest najstarszą instytucją w tym względzie, mającą **olbrzymie doświadczenie**, a która dzięki niestrudzonym staraniom dyrekcji i znakomicie dobranego zespołu zarządu dała dotychczas liczne dowody na to, co przy **fachowem zrozumieniu** potrzeb swoich członków i przy niezwykłej zapobiegliwości zdziałać można. Zakład ten może się też wykazać niezwykłym dorobkiem, gdyż posiada dzisiaj liczne i monumentalnie zbudowane gmachy.

Z polecenia Ministra pracy **zakładów ma w najbliższym czasie zająć się budową nowych domów urzędniczych i robotniczych.** W tym celu polecono mu **wyszukania odpowiednich gruntów** pod mające powstać nowe gmachy mieszkalne.

Jakkolwiek pierwotna myśl Ministerstwa pracy szła w tym kierunku, że należy **zakupić większy teren**, ażeby budynki urzędnicze i robotnicze **skupić** na jednym obszarze, to jednak— jak słychać — Wydział Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych **po dokładnych naradach** na licznych posiedzeniach przyszedł do przekonania, że **tego rodzaju koncentracja nie jest korzystną dla tak rozległego co do przestrzeni miasta, jak Lwów** — a raczej starać się należy **o decentralizację budów**, idącą w tym kierunku, ażeby dla urzędników stworzyć **osobne budynki w poszczególnych dzielnicach miasta.** W tym celu przedłożono Ministerstwu pracy **odpowiednie wnioski**, proponując parcele położone w pobliżu środka miasta, a znajdujące się w bezpośredniej bliskości linji tramwajowej.

Celem rozpatrzenia wniosków lwowskiego Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych **wydelegowało Min. pracy swego pełnomocnika**, który po zupełnie pobieżnem rozpatrzeniu całej sprawy na miejscu, przeszedł do porządku dziennego nad poszczególnymi objektami, zaproponowanymi do kupna, a nie znając zupełnie stosunków tutejszych i nie wdając się w ocenę motywów wyboru tych parcel, **powziął „brevi manu“ decyzję, niepokojącą w wysokim stopniu ogół urzędników**, którzy twierdzą, **że za ich własny grosz wypędza się ich pod rogatki miasta.**

Delegat Min. pracy wybrał mianowicie grunta **na Górze Kadeckiej**; położone bardzo wysoko i nie osłonione **narażone są na bezustanne działanie wiatrów, a w zimie na zawieje.** Dostęp do nich jest szczególnie przykry w zimie dla dzieci, idących do szkoły i dla osób starszych, przyczem komunikacja byłaby tam bardzo utrudniona, jeżeli nie całkiem uniemożliwiona wobec braku połączenia tramwajowego. Dokonując takiego wyboru pominął pełnomocnik Ministerstwa nadto tę okoliczność, że **samo uzbrojenie i skanalizowanie tego obszaru wymaga** — jak słychać — **nakładu 400.000 zł.**, co przy wielkich niedogodnościach tej parceli, jej rzekomo przystępną cenę równo podważa.

Szczegóły powyższe, Ministerstwu Pracy zapewne nieznane, zasługują chyba na **rozpatrzenie i uwzględnienie.**

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ

Aud atur et altera pars

Godzina dziesiąta czy jedynasta?!

Dozorcy i właściciele realności przeciw późniejszemu zamykaniu bram.

Lwów, 23. kwietnia.

Od p. sen. prof. Thulliego otrzymaliśmy następujące uwagi:

Od kiedy pamiętam, zawsze zamykano bramy we Lwowie z wyjątkiem krótkich okresów w czasie wojny o godzinie 10. Teraz Starostwo grodzkie zamierza zaprowadzić **nowość, by zamykano bramy w zimie o 10½, a w miesiącach letnich o jedynastej.** Motywów tej zmiany Starostwo nie podało do wiadomości, lecz zapytało się o opinję **komisarza rządowego.** Ten przedłożył sprawę komisji technicznej, na której **byłem przeciwny zmianie godziny**, większość jednak z komisarzem **zgodziła się na zatrzymanie w zimowych miesiącach godziny 10, w letnich ustanowienie godziny 11.**

Zastanówmy się, jakie **motywy przemawiają za zmianą, a jakie przeciw. Za zamykaniem bramy o 10½ w zimie przemawiaćby mogła chyba okoliczność, że teatry zazwyczaj kończą swe przedstawienie po 10.** Lecz przedstawienia kończą się często po 10½, a niektóre o 11, więc chybaby zamykać bramy o 11 lub jeszcze później. Lecz nie sądzę, że z powodu nielicznych bywalców teatralnych należy wprowadzać tę zmianę, bo ten, kto może zapłacić za bilet teatralny, może też zapłacić 30 gr. za otwarcie bramy. **A jeżeli** kto nie płaci nic za bilet, może tem bardziej zapłacić za bramę.

W miesiącach letnich, mówią zwolennicy zmiany godziny, **trzeba ułatwić publiczności korzystanie ze świeżego powietrza w ogrodach i parkach jak najdłużej**, więc trzeba zamykać bramy o 11. Lecz względy zdrowotne przemawiałyby raczej przeciw temu, bo bezsprzecznie zdrowszem jest przebywanie w parkach **wczesnym rankiem, niż w nocy.** Zamiast spacerować do 11 w nocy, lepiej pójść **wcześniej spać i rano użyć przechadzki.** Dla niektórych osób, zwłaszcza par, milszą jest przechadzka lub odpoczynek na ławeczkach w zacisznych zakątkach parku w nocy, ale to chyba nie może być powodem zarządzenia, które, jak niżej wykażę, **pociąga za sobą znaczne szkody.** Nawiasem jeszcze dodam, że godzina 11 w nocy, to wedle czasu miejscowego jest **11 godz. 35 minut, a więc prawie północ.**

Przeciw zmianie godziny zamykania bram wniosły sprzeciwy **Związki dozorców i Związki właścicieli realności.** Pomijam tu stratę materjalną, jaką ponieśliby dozorcy ubytkiem zapłaty za otwieranie bramy od 10 do 11. Ale dozorcy byliby zmuszeni **kłaść się spać dopiero po 11 zamiast po 10, oświetlać swe mieszkanie o godzinę dłużej.** Wobec tego, że dozorcy we Lwowie są tak licho płatni, że muszą zarabiać osobno na życie i iść rano do roboty, to **odebranie im tej godziny snu jest dla nich ciężkim uszczerbkiem.**

Właściciele realności, na których barki zwalają się coraz nowe ciężary, podczas gdy dochody są małe i nieraz niepewne, **byliby obarczeni nowym ciężarem oświetlania o godzinę dłużej sieni i schodów**, a może musieliby też przy następnej umowie zbiorowej **podnieść płacę dozorcom**, od których się domaga zwiększonych świadczeń. Już i teraz właściciele realności chrześcijanie coraz częściej sprzedają swe kamienice, nie mogąc podołać wydatkom i podatkom. Nowe zarządzenie przyśpieszyłoby tylko proces wysprzedaży realności chrześcijańskich, byłoby to **kroplą przepełniającą puhar.**

A miasto, nie mogące związać końca z końcem i nie mogące powiększać swych dochodów nowymi podatkami, poniósłby musiało **nowy ciężar.** Oświetlenie intensywne ulic musiałoby być przedłużone o godzinę tak, jak i kursowanie tramwajów, które w nocy się **zupełnie nie opłacają.** Obliczmy wydatek, któryby pociągnęło za sobą to zarządzenie, koszt oświetlenia wszystkich ulic miasta, sieni i schodów w pięciu tysiącach kamienic o **godzinę dłużej**, a otrzymamy na cały rok **sumę ogromną.** Czy to jest wskazanem **wobec ogólnej depresji gospodarczej**, wobec nakazanej przez rząd **jaknajwiększej oszczędności**, niech się starostwo grodzkie dobrze zastanowi, nim wyda zarządzenie, z którego najwięcej się cieszyć będą złodzieje i włamywacze, zyskujący godzinę czasu do wsunięcia się nocą do kamienic celem dokonania kradzieży lub włamania. **Bezpieczeństwo publiczne we Lwowie już teraz nie jest zbyt wielkie**, czy wobec tego mamy jeszcze złodziejom ułatwiać pracę?

Dr. Maksymiljan Thullie.

*

Od Redakcji. Zamieszczając powyższe uwagi pióra osobistości tak powszechnie znanej i wysoce cenionej,

Zbrodniczy figiel U.O.W.

POWIAT KOSOWSKI BYŁ PRZEZ SZEREG GODZIN ODCIĘTY OD ŚWIATA

Lwów, 23 kwietnia.

(—) Z Kosowa donoszą nam, że onegdaj w nocy **nieznani sprawcy przecięli druty telegraficzne i telefoniczne między gminami Pistyń a Jabłonowem w powiecie kosowskim**, wskutek czego przez szereg godzin **powiat kosowski był odcięty od świata.** Dzięki energji naczelnika urzędu pocztowego w Kosowie **udało się w krótkim czasie połączenia te naprawić. Na miejsce wypadku przybył starosta oraz powiatowy komendant P. P. z Kołomyi, którzy wszczęli dochodzenia.** Wedle istniejącego prawdopodobieństwa uszkodzenia przewodów **dokonali członkowie U. O. W., którzy na tym terenie próbują swych sił.**

sądzimy, że w sprawie żywo obchodzącej mieszkańców Lwowa (nie tylko dozorców) wywiąże się **obszerniejsza polemika.** Nie uprzedzając jej wyników uważamy, że niektóre fakty można już w tej chwili ustalić. I tak, że modernizacja życia nakłada **pewne obowiązki i zmusza do reformy** nawet takich urządzeń, które — jak godzina zamykania bram — istnieją, odkąd pamięć ludzka sięga. Lwów ma tu **sporo do odrobienia.** Jest faktem, że w przeciwieństwie do miast zachodnio - europejskich nasze **życie wieczorne zamiera bardzo wcześnie.** Wcześnie nieprzenikniona ciemność zalega ulice, na czem wprawdzie zarabia gazownia, ale **traci bezpieczeństwo publiczne.** Również będzie musiała ulec rewizji **godzina wycofywania wozów tramwajowych.** Choćby nawet ruch nocny był deficytowy, to jednak **ograniczony do norm minimalnych ruch taki jest konieczny,** bo niczem nie da się uzasadnić nakładanie na obywatela, przyjeżdżającego n. p. do Lwowa nocą, grubego haraczu w formie taksy samochodowej.

W sprawie godziny zamykania bram postulaty właścicieli realności i dozorców, jakkolwiek zasługują na uwagę, **nie mogą być wyłącznie miarodajne.** Głos decydujący ma bezwzględna większość mieszkańców, a więc **lokatorzy,** których interesu senator Thullie w swych wywodach nie bierze pod uwagę. Rzeczą powołanych czynników będzie **znalezienie takiego wyjścia,** któreby tę kolizję interesów rozwikłało możliwie **bez jednostronnej krzywdy.** Tu — naszem zdaniem — należałoby się zastanowić, czy takiem wyjściem nie byłoby **przejście do „systemu kluczowego", od lat przyjętego w zachodniej Polsce ku powszechnemu zadowoleniu.** Dziś ta sprawa we Lwowie zupełnie nie jest ujęta i zależy od cichego porozumienia z właścicielem realności i dozorcą, co zazwyczaj jest trudne, lub **wręcz niewykonalne.**

I w tej sprawie należałoby sobie życzyć opinji wszystkich zainteresowanych kół. Ze swej strony **zastrzegamy sobie również zabranie głosu.**

Śmiertelny epilog świątecznej zabawy na Kleparowie.

Krwawa bójka

Szyby p. Leśniewskiego zostały pomszczone.

Lwów, 23. kwietnia.

(—) N. P. Leśniewski, znany obywatel Kleparowa, **wesoło obchodził Święta Wielkanocne.** Zwłaszcza w poniedziałek zabawa w domu pp. Leśniewskich osiągnęła swój szczyt Przy szklankach „browaru" i wódki zabawiał się sam właściciel domu oraz zaproszeni goście, **p. Jan Czuczman, zięć Leśniewskiego i władysław Topij** z zawodu złodziej, który w chwilach wolnych od „pracy" zajmował się murarstwem. Wszystko było w porządku, dopóki goście się nie upili. Z tą chwilą spokojna dotąd zabawa stała się głośną, a wokonsekwencji nawet przykrą dla właściciela domu. Mianowicie goście nie wzruszeni serdecznem przyjęcie, jakiego doznali w domu Leśniewskiego, **poczęli mu bić wszystkie szyby w mieszkaniu.**

Bezradny przypatrywał się tej dewastacji Leśniewski. Poczekajcie, my ślał sobie, dzisiaj „to wy mnie", ale jutro — „to ja wam".

Z filozoficznem tem powiedzeniem na ustach położył się spać i wczoraj wczesnym rankiem udał się do swego drugiego zięcia **Władysława Moskwityna ze skargą.**

Słuchaj — żalił się wśród łez — zaprosiłem Topija i Czuczmana, dałem im jeść i pić, a oni mi za to wszystkie szyby w domu powybijali. — Idź ojciec do domu, rzekła żona Moskwityna, my tym „batiarom" pokażemy. To mówiąc chwyciła rewolwer i wraz z mężem poszła szukać Topija. Po drodze Moskwityn dobrał sobie kompanów w osobach **braci Józefa i Stefana Zatorskich** i w czwórkę udali się na Kleparów. Topija złapali blisko domu Leśniewskiego. Rozgorzała walka. Topij mimo, że był sam jeden, zranił **Moskwityna nożem w plecy, a Stanisława Zatorskiego w rękę.** Sam też został ciężko raniony nożem.

Topij widząc, że nie da rady przeciwnikom, począł uciekać. Za nim rzucili się w pogoń jego prześladowcy i dopadli go na ul. Źródlanej. Tam walka rozgorzała na nowo. **Dopiero przybyła policja rozdzieliła walczących.** Ciężko rannego Topija przewieziono do szpitala, gdzie w kilka godzin później zmarł wskutek **przecięcia tętnicy.** Pogotowie zaopatrzyło również Moskwityna i Stefana Zatorskiego i odstawiło ich do szpitala, zaś wojowniczą Moskwitową i Józefa Zatorskiego **aresztowano i osadzono w więzieniu.**

Między młotem a kowadłem

SAMOBÓJSTWO W PRZEDDZIEŃ ŚLUBU.

Lwów, 23. kwietnia.

Samobójstwo młodego człowieka w **przeddzień własnego ślubu** wywołało w Medjolanie

nielada sensację

i pogrążyło w ciężkiej żałobie **dwie poważne rodziny tamtejsze.** Bohaterem tej tragedji jest **28-letni Giovanni Berolla.** W środę przedpołudniem miał się odbyć jego ślub z **20-letnią Anzelmą Messi,** córką bogatego przemysłowca.

Tymczasem we wtorek około 3-ej popołudniu Berolle

zastrzelił się.

Powodem rozpaczliwego kroku była kochanka Berolli, która zawiadomiła go, iż, gdy ośmieli się porzucić ją z dzieckiem, **doczeka się czegoś strasznego.** Berolle po otrzymaniu listu udał się do kochanki, starał się jej przemówić do „rozumu", jednak **napróżno.** Wobec tego widząc, że **skandal jest nie unikniony,** odebrał sobie życie.

Samobójstwo wywołało w Medjolanie

bardzo głębokie wrażenie.

Rzecz całą starano się **utrzymać w tajemnicy** przed panną młodą, której powiedziano, iż Giovanni musiał nagle wyjechać na tydzień. Dowiedziała się jednak o wszystkiem i znajduje się w **rozstroju nerwowym,** graniczącym wprost z obłędem.

Trzeba wreszcie wyjaśnić, iż owa kochanka jest

ubogą nauczycielką,

której Berolle obiecał małżeństwo. Pozostająca z nim od kilku lat w **stosunku zażyłym,** obarczona nadto **dzieckiem,** była istotą **pożałowania godną.**

—o—

Osobliwa afera małżeńska.

MĄŻ W ROLI NIKCZEMNEGO SZANTAŻYSTY.

Lwów, 23. kwietnia.

(=) Historja, o której rozpisują się dzienniki amerykańskie, przechodzi najśmielsze pomysły romanso-pisarzy. Oto bowiem zasadniczym jej ośrodkiem jest fakt, że mąż występował wobec własnej żony w roli nikczemnego szantażysty. Oto szczegóły tej afery, budzącej obecnie wielkie zainteresowanie w kołach towarzyskich Nowego Jorku, gdyż poszkodowana dama skierowała sprawę na drogę sądową.

Bohaterką tej afery jest 30-letnia

miljonerka Edyta Pearson,

córka bankiera nowojorskiego. Zakochała się ona przed kilku laty w artyście kabaretowym, Tomaszu Pearsonie i zdołała swoich rodziców skłonić **do zgody na to małżeństwo.** Pożycie jednak nie było zbyt **szczęśliwe.** Tomasz chciał żyć szeroko na koszt swej żony, ta jednak po pewnym czasie oświadczyła mężowi, iż poza określoną pensją miesięczną nie dostanie ani centa więcej. Wskutek tego stosunki między małżonkami stały się **bardzo chłodne...**

Pani Pearson poznała się jednak przed rokiem z pewnym młodym przemysłowcem, z którym nawiązała

stosunek miłosny.

Dowiedział się o tem mąż i postanowił tę wiadomość wyzyskać w sposób **zupełnie nieoczekiwany.** Napisał do niej

list anonimowy,

w którym pod fikcyjnem nazwiskiem **zażądał bardzo wysokiej sumy,** o ile dama nie chce, aby się mąż nie dowiedział o wszystkiem. Pani Pearson, chcąc uniknąć skandalu, **zapłaciła żądaną sumę.** Po kilku tygodniach otrzymała jednak ponowne żądanie pieniędzy. Najęła wówczas detektywa prywatnego, powierzając mu zbadanie tej sprawy. Jakież było jej zdziwienie, gdy się okazało, że owym tajemniczym szantażystą jest...

własny mąż.

Pani Pearson tak się oburzyła tem podłem **postępowaniem** swego męża, że, nie zważając już na nic, skierowała sprawę na drogę sądową, oskarżyła swego męża o wymuszenie. Proces, tak oryginalny i obfitujący w wiele ciekawych momentów, budzi — oczywista — w całej Ameryce **wielkie zainteresowanie i żywo jest omawiany przez prasę.**

Inżynier trucicielem.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ BOGATEJ WŁOSZKI.

Lwów, 23. kwietnia.

(=) Sensacyjna afera kryminalna rozpatrywana jest obecnie przed sądem przysięgłych w Chicago. Proces ten budzi tem większe zainteresowanie, że w toku śledztwa nie udało się tej sprawy całkowicie wyjaśnić! Dlatego też na sędziach przysięgłych ciąży **trudne zadanie.** Tło tego procesu, omawianego żywo przez prasę amerykańską, jest następujące:

Ernest Puzzoli, zamieszkały od wielu lat w Chicago, Włoch, miał w tem mieście krewną, dosyć zamożną, nieco **ekscentryczną damę,** posiadającą willę oraz posiadłość ziemską w Pensylwanji. Leciwa dama dawno już straciła męża. Całą swą miłość skupiła na

jedynym synu,

który jednak przed dwoma laty padł ofiarą **katastrofy kolejowej.** Kobieta ta nie mogła się pocieszyć po tragicznej śmierci syna i zaczęły się u niej powoli pojawiać **oznaki choroby umysłowej.**

Puzzoli zajął się swą krewną, starał się ją pocieszyć i rozerwać oraz zastąpić jej syna. Jak się później okazało — czynił to Puzzoli, który jako skromny inżynier zajęty był w pewnej fabryce, **z pobudek egoistycznych,** liczył bowiem, że pani **Shephard** — tak się nazywała wdowa — zapisze mu w testamencie

cały swój majątek.

Pani Shephard kilkakrotnie oznajmiała znajomym, że zapisze połowę majątku **na cele dobroczynne,** a dopiero resztę rozdzieli między Puzzoliego i innych krewnych.

I oto przed kilku miesiącami wdowa **nagle zmarła.** Jej lekarzowi domowemu śmierć ta wydała się podejrzaną i wyraził przypuszczenie, że padła ona

ofiarą otrucia.

Obdukcja zwłok wykazała **słuszność tego twierdzenia.** Zachodzi wprawdzie możliwość, iż wdowa, nie mogąc znieść dłużej tęsknoty za synem, **popełniła samobójstwo.** Przeciwko Puzzoliemu zebrało się jednak **tyle obciążających poszlak, że aresztowano go i postawiono przed sądem.** Wynik tego procesu jest oczekiwany w Ameryce z wielkiem zainteresowaniem.

—o—

Wśród pism i książek.

E. Romer: Półwysep Pirenejski. Podziałka 1:1,000.000 Książnica-Atlas, Lwów 1930, 2 serja a 108x92 cm. Nowa mapa ze serji atlasu regjonalnego Europy wykonaną jest podobnie jak i mapy wszystkich krajów zachodniej części naszego kontynentu. Jednolita więc podziałka 1:1,000.000 łączy ją ze serją podobnie jak skala hipsometryczna i identyczny charakter opisu i topografji. Obejmuje ona oczywiście całą Hiszpanję i Portugalję a przez przedstawienie brzegów marokkańskich i algerskich unaocznia stare związki, łączące półwysep Iberyjski z Afryką. Dobrze skontrastowana skala barw pozwala na natychmiastowe wydzielenie głównych jednostek fizjograficznych. Karton polityczny zestawia kolonje obu państw pirenejskich, a przez wydzielenie państw Ameryki Łacińskiej uwidocznia obrazy starych wpływów historycznych i kolonjalnych a współczesnych kulturalnych.

J. Wąsowicz i A. Zierhofer: Świat w cyfrach. Rocznik II. Książnica-Atlas 1930. Publikacja ta popularyzująca wszystkie te wiadomości o świecie, które tylko w cyfry dadzą się ująć, obejmuje, jak w roczniku poprzednim przedewszystkiem główną część statystyczną, uzględnia jednak nowe daty i zmiany, które w ostatnim roku zaszły. Stosunkom polskim poświęcono znaczne rozmiary. Nadto zaopatrzono rocznik w bogatą, ilustrowaną mapkami część geograficzno - informacyjną. Tak rozszerzone wydawnictwo może służyć nietylko nauczycielowi ale i każdemu obywatelowi interesującemu sie życiem kraju.

Lekarka lwowska na ławie oskarżonych.

W oczekiwaniu spowiedzi tej, która zabiła...

Dramat DUSZY KOBIECEJ targanej sprzecznemi uczuciami, MIŁOSCI I ZEMSTY.

Lwów, 23. kwietnia.

(—) Po procesie Tadeusza Rylskiego, który przez cały miesiąc trzymał w naprężeniu społeczeństwo, z kolei będziemy świadkami drugiego



DR. MARJA MAĆKÓWNA.

wielkiego procesu przed sądem przysięgłych we Lwowie, którego przedmiotem będzie sprawa

wzruszającego dramatu

z 30. października 1929 r., który rozegrał się w górnej części ul. Potockiego w pobliżu klasztoru SS. Bazyljanek, a zakończonego śmiercią młodego lekarza lwowskiego dra Jarosława Teliszewskiego. Przed sądem stanie

lekarka dr. Marja Maćkówna,

którą prokurator będzie oskarżał o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego na osobie narzeczonego.

Zbrodnia ta powstała niewątpliwie na tle erotycznem i aczkolwiek śledztwo policyjne i sądowe istotnych motywów nie ujawniło, to niewątpliwie ujawni je rozpoczynający się dzisiaj proces, który ze względu na środowisko i stanowiska głównych bohaterów, wzbudził wielkie zainteresowanie.

Zaręczyny i zazdrość.

Marja Maćkówna w r. 1920 poznała śp. Jarosława Teliszewskiego jeszcze jako ucznia gimnazjalnego, poczem w dwa lata później już po maturze Teliszewski zaręczył się z nią. W r. 1923 nalegał na nią, by wzięła z nim ślub wbrew woli jego rodziców, którzy byli związkowi temu przeciwni. W 1928 r. oboje odbywając wspólne studja medyczne, promowali się na doktorów medycyny i równocześnie rozpoczęli praktykę lekarską w szpitalu powszechnym we Lwowie. Denat prześladował Maćkównę zazdrością i na tem tle dochodziło między nimi do nieporozumień.

Gdy o tygł pierwszy żar miłości.

W ostatnich już czasach dr. Teliszewski stwierdził, że stosunek jego do Maćkówny musi ulec zasadniczej rewizji, albowiem oboje jako biedni, nie mający żadnego majątku, nie mogą się pobrać i aby ten stosunek istotnie został zerwany, dr. Teliszewski postanowił opuścić Lwów i wyjechać na posadę do Dubna a następnie do Berlina. Maćkówna na wiadomość o tym zamiarze, którego zrealizowanie byłoby równoznaczne z przekreśleniem jej nadziei małżeństwa, postanowiła do wyjazdu tego nie dopuścić i przeprowadzić z Teliszewskim na temat ich przyszłości decydującą rozmowę.

Teliszewski mieszkał w realności przy ul. Szeptyckich, a naprzeciwko jego domu mieszkała krawczyni Maćkówny p. Frenklowa. Z okien mieszkania Frenklowej można było obserwować bramę domu zamieszkałego przez Teliszewskiego. Dnia 30. października 1929 r. Maćkówna udała się do Frenklowej, gdzie spędziła czas aż do południa, a ujrzawszy około godz. 3. wychodzącego z domu Teliszewskiego, wyszła za nim w stronę dworca głównego, gdzie zamierzała oczekiwać przybywającą z prowincji siostrę swą Zofję, nauczycielkę. Siostra jednak nie przyjechała. Maćkówna wpatrzona w nadchodzący pociąg straciła z oczu Teliszewskiego, który również bawił na dworcu. Wobec tego udała się do Zakładu Kulparkowskiego w celu odebrania swych dokumentów osobistych.

Strzał i ucieczka.

Na drodze polowej koło ul. Grochowskiej spostrzegła znowu dra Teliszewskiego, dopędziła go, poczem oboje razem zeszli na ul. Potockiego w stronę miasta. Po drodze rozmawiali o swych planach na przyszłość, przyczem dr. Teliszewski miał się wyrazić, że przez nią nie może zostać we Lwowie i musi się postarać o posadę na Kresach. Ona ze swej strony zapytała go, co zamierza z nią uczynić, a w pewnym momencie gdy znajdowali się w pobliżu parkanu Zakładu SS. Bazyljanek, nastąpiła odpowiedź Teliszewskiego, który wyraził się: „Marsz odemnie“. Pod wpływem tych słów Maćkówna zawołała go po imieniu, a następnie wyciągnęła z kieszeni rękę z rewolwerem i strzeliła. Nie wiedząc czy strzał ugodził Teliszewskiego i czy on upadł, szybkim krokiem oddaliła się z tego miejsca.



...W pobliżu klasztoru Sióstr Bazyljanek leżały martwe zwłoki dra Teliszewskiego...

Ślady krwi na pończosze.

Po znalezieniu zwłok Teliszewskiego, który po strzale tym zmarł, policja przeprowadziła natychmiast dochodzenia i ustaliła, że dr. Marja Maćkówna pozostawała z nim w stosunkach narzeczeńskich. Wobec zeznań naocznych świadków, którzy widzieli dra Teliszewskiego w towarzystwie jakiejś kobiety, skierowano na nią podejrzenie i jeszcze tego samego wieczora funkcjonarjusze policyjni odwiedzili ją w domu. Na pytanie czy posiada rewolwer Maćkówna zaprzeczyła, a dowiedziawszy się od wywiadowcy, że Teliszewski jest ranny, poczęła spazmować i zaprzeczyła, jakoby w tym dniu widziała się z nim i jakoby z zamordowaniem jego miała coś wspólnego. W czasie przesłuchania jej na policji zauważono na pończosze lewej nogi kroplę świeżej krwi, a wezwany lekarz stwierdził, że pochodzą one od dwu ran naskórnych, powstałych od zadrapania na drucie. Maćkówna w pierwszej chwili wyjaśniła, że dnia tego była rano na strychu i tam się zadrapała, ale wyjaśnienie to okazało się nieprawdziwe, gdyż — jak stwierdzono — zadrapanie powstało przy pośpiesznem opuszczaniu miejsca wypadku i przedzieraniu się przez kolczasty drut przy ul. Potockiego. Maćkówna podała następnie, że wcale nie miała zamiaru pozbawiać go życia, gdyż denat nie dawał jej ze swej strony powodów ku temu, a sprzeczki, sceny i nieporozumienia między nimi wywoływane bywały zawsze podejrzeniami jego odnośnie do jej osoby.

Obawa przed pętami małżeńskiemi.

Tymczasem zarówno rodzina Teliszewskiego, jak jego przyjaciele zeznali, że Maćkówna narzucała mu się i usiłowała go „złapać w małżeńskie pęta“. Denat skarżył się swemu otoczeniu, że jeśliby z Maćkówną się ożenił, nie pozwoliłaby mu z domu wyjść, ani przyjść do niego żadnej pacjentce, tak że żeniąc się z nią założyłby sobie stryczek na szyję. W ostatnich czasach dr. Teliszewski począł unikać Maćkówny i kazał zawsze sąsiadom mówić, że o ile się będzie o niego pytać, by powiedziano, że z domu wyszedł.

Na kilka dni przed tragicznym wypadkiem dr. Maćkówna kupiła od nieznanego jej człowieka browning za 60 zł. i od tej chwili stale go przy sobie nosiła. W krytycznym dniu, kiedy już postanowiła odbyć z Teliszewskim decydującą rozmowę, otworzyła bezpiecznik browninga, tak iż był on każdej chwili gotów do strzału. W czasie przechadzki i rozmowy z Teliszewskim browning trzymała bezpośrednio w ręku.

Dzisiejsza rozprawa.

W procesie, który rozpocznie się dziś rano przed sądem przysięgłych i potrwa kilka dni, przewinie się korowód świadków krewnych Maćkówny i dra Teliszewskiego oraz kolegów i przyjaciół, których zeznania pozwolą odtworzyć prawdziwy obraz stosunku łączącego śp. Teliszewskiego z Maćkówną i ujawnią podłoże, które stało się przyczyną śmiertelnego strzału, oddanego przez Maćkównę.

Jak już onegdaj donieśliśmy, rozprawę będzie prowadził prezes Antoniewicz, oskarżać prok. Sywulak, a obrony podjął się b. prok. dr. Gürtler.

„Gazeta Poranna“ z procesu tego zamieszczać będzie wyczerpujące sprawozdania, które będą ubarwione rysunkami ołówka artysty malarza Fryca Kleinmana.

—o—

Pożar w pow. przemyślańskim

Lwów, 23 kwietnia.

(—) Onegdaj w nocy **wybuchł pożar w stodole Jana Barana w Brykoniu** (pow. Przemyślany). Pastwą pożaru padł dom mieszkalny, budynki gospodarcze oraz inwentarz żywy i martwy. **Szkoda wynosi 7000 zł.** Jako podejrzanego o podpalenie aresztowano zawodowego **złodzieja Jana Karpa z Krosienka.**

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu grecko- i rzymsko-katolickiemu, J. O. Księstwu Andrzejostwu Lubomirskim, J. O. Jerzemu Rafałowi Księciu Lubomirskiemu, Przedstawicielstwu Władz i Organizacji, Radzie miejskiej, Tow. gimnast. „Sokół“, Przysposobieniu wojskowemu, Ziemiaństwu i Włościaństwu tak licznie reprezentowanemu, Bankowi Rolniczemu w Jarosławiu, Bankowi Ziemi Przeworskiej, Kolejarzom, Zarządowi i Współpracownikom Cukrowni, Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym i Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę najdroższemu naszemu Bratu i Opiekunowi

śp. Leonowi Świtalskiemu,

a nam nieśli słowa pociechy i współczucia w tak bolesnej dla nas chwili, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Przeworsk, 16. kwietnia 1930.

Janina i Kama Rożańskie z Ojcem.

3943

Ta, która zabiła.

Dramat DUSZY KOBIECEJ targanej sprzecznemi uczuciami

MIŁOŚCI I ZEMSTY

dramat, którego wstrząsającem zakończeniem były strzały przy ul. Potockiego i

SKRYTOBÓJCZA ŚMIERĆ

lekarza dra Jarosława Teliszewskiego, zastrzelonego przez narzeczoną swą dr. Marję Maćkównę — znajduje ostateczny epilog przed sądem przysięgłych we Lwowie.



CZYTAJCIE „GAZETĘ PORANNĄ“ a znajdziecie tam SPOWIEDŹ tej, która zabiła, spowiedź w formie szczegółowych zeznań sądowych.

SPECJALNIE DELEGOWANY NA SALĘ SĄDOWĄ RYSOWNIK UROZMAICI SPRAWOZDANIA ORYGINALNYMI RYSUNKAMI.

Już w dzisiejszym numerze przypominamy Czytelnikom, na str. 7-mej przebieg zajścia, które w konsekwencji doprowadziło do roztrząsania sprawy przed forum sądowem.

Dwa trupy w lesie pod Złoczowem.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW OHYDNEGO MORDU.

(Od naszego korespondenta.)

Złoczów, 23 kwietnia.

(K) Przed kilku dniami znaleziono w lesie oddalonym o półtora km. od Milatyna (pow. Złoczów) **zwłoki 35-letniego gospodarza tej wsi Mikołaja Szymkowa, obok zaś niego ciężko ranną jego żonę Marję, która nie odzyskawszy przytomności w kilka godzin później zmarła.** Wydział śledczy przy Pow. Kom. w Złoczowie wysłał na miejsce zbrodni wywiadowcę Halucha, który przy pomocy przod. Gauera stwierdził, iż **ohydnego mordu tego dokonali dwaj parobcy, 28-letni Józef Bas, który podstępnie zwabił Szymkowa do lasu,** z tem, iż tam pomoże mu zaopatrzyć się w bezpłatny materjał budowlany, oraz 21-letni **Iwan Bas.** Ten ostatni ukryty za drzewem **ugodził Szymkowa kilkakrotnie młotem w głowę, zabijając go na miejscu, następnie w ten sam sposób zwabił żonę zamordowanego,** którą podobny jak męża los spotkał.

Po dokonaniu **tej krwawej zbrodni, późnym wieczorem udali się w celach rabunkowych do mieszkania zamordowanych.** Pierwszy wszedł do mieszkania Józef Bas i **ugodził śpiącego tam Michała Figurniaka drągiem po głowie, ten jednak chwycił za drąg, a wtedy zbrodniarz wraz z Iwanem Basem, który stał na straży pod oknem, uciekli.**

Józef Bas kilkakrotnie już karany za kradzież, bojąc się, że został poznany **ukrywał się w lesie.** Aresztowany **przyznał się do zbrodni i wydał spólnika swego brata stryjecznego Iwana Basa.** Zamordowani zostawili **5-letniego synka.** Ohydna ta zbrodnia wywołała wstrząsające wrażenie w całej wsi.

Zdemaskowany duch.

ZŁOŚLIWE FIGLE MŁODEGO PSYCHOPATY.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 23. kwietnia.

(=) Rzecz dziwna, że narody trzeźwe i poważne dziwną i paradoksalną okazują skłonność do rozmaitych **spirytyzmów, okultyzmów** itd. Wszak spirytyzm najbujniej krzewi się w — **Anglji..**

O ciekawej takiej

aferze spirytystycznej,

która jednak wyjaśniła się w sposób zupełnie nieoczekiwany, rozpisują się obecnie szeroko dzienniki londyńskie. Oto w leżącym na peryferjach Londynu domu **literata i publicysty, Jerzego Berneya** zaczęło od pewnego czasu

„straszyć“...

O pewnej godzinie nocnej na strychu rozlegały się jakieś **szmery, stuki, hałasy,** padały z brzękiem naczynia, dzwoniły jakieś łańcuchy, ktoś chodzi szybkim, silnym krokiem, wykrzykiwał, śpiewał — słowem działy się tam

niesamowite rzeczy...

A gdy Berney i jego żona udali się raz na strych, nie zastali nikogo, a hałasy ustawały, na szybie znaleziono tylko

tajemniczy odcisk

męskiej, dużej ręki... A więc poprostu **— duchy.**

Ale Berney jest człowiekiem rozsądnym i nie posiada ani za grosz sympatji do spirytyzmu... Postanowił tedy sprawę dokładnie zbadać... Nie uprzedziwszy o niczem żony, udał się wieczorem na strych i **tu się zaczaił, uzbrojony w browning...** Około północy w oknie strychu zabłysła

latarka elektryczna...

Jakiś mężczyzna, ubrany w kaszkiet, wlazł oknem do środka...

— Stój, bo strzelam! — zawołał Berney.

Nieznajomy jednak uciekł. Berney wybiegł szybko na podwórze, ujrzał nieznajomego chodzącego po dachu, a następnie spuszczającego się po murze na dół... Zaczail się tutaj i nieznajomy wpadł prosto w — **jego objęcia...**

Okazało się, że owym „duchem“ jest **nawpół obłąkany 19-letni chłopak,** syn sąsiadki Berney'ów, który w złośliwy sposób chciał straszyć Berneyów.

W ten sposób wyjaśniła się **zagadka „ducha“...**

Tajemnica skrzynki na listy.

CIEKAWE SZCZEGÓŁY Z PRZESZŁOŚCI SKRZYNKI NA LISTY

Lwów, 23. kwietnia.

(=). Skrzynki na listy, spotykane dziś prawie na każdym rogu ulicy, mają swoją

ciekawą historję.

Prototypy ich pojawiły się poraz pierwszy **w kościołach florenckich w 16--em stuleciu.** Florenckie władze republikańskie umieściły je tam, aby składano do nich

anonimowe doniesienia

na **spiskowców i intrygantów,** wrogich republice. Klucze od skrzynek posiadali tylko **członkowie rządu,** którzy od czasu do czasu wyjmowali zawartość i na podstawie złożonych denuncjacyj **wdrażali śledztwo.** Było to ostrzeżenie dla żywiołów wrogich i zapewniało, iż władze czuwają **nad bezpieczeństwem republiki.**

Z czasem jednak, gdy pierwotne znaczenie tych urządzeń upadło, listonosze wrzucali do skrzynek listy, przeznaczone

dla księży.

Sposób ten okazał się tak praktyczny, iż niebawem zawieszono takie **skrzynki na gmachach pocztowych.** Odtąd skrzynki na listy znajdowały coraz większe zastosowanie i w następstwie rozpowszechniły się po całym świecie.

Olbrzymi pożar w Bolechowie

SPALIŁA SIĘ FABRYKA MEBLI ORAZ TARTAK. — ŁĄCZNĄ SZKODĘ OCENIAJĄ NA 300 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

(Od naszego korespondenta.)

Bolechów, w kwietniu.

Dnia 20. bm. o godz. 11 min. 15 **wybuchł pożar w fabryce mebli i tartaku firmy „Spółka Stolarska“ w Bolechowie.** W akcji ratunkowej oprócz miejscowej straży pożarnej wzięły udział zaalarmowana straż pożarna w Dolinie, automobilowa straż pożarna ze Stryja, jakoteż wezwane na pomoc organy P. P. ze Stryja z pow. Komendantem P. P. komisarzem **Wnękiewiczem na czele.** Akcją ratunkową kierował Starosta powiatowy p. **Rappè** wraz z Komendantem pow. P. P. **Windakiem.** Pastwą pożaru padły **zabudowania mieszczące fabrykę mebli wraz z tartakiem, gotowe zapasy mebli oraz większa część zapasów materjału drzewnego tartego w łącznej wartości przypuszczalnie około 300.000 zł.** Pożar zagrażał bardzo poważnie **dworcowi kolejowemu, elektrowni i miastu Bolechów,** jak również w niedalekiej odległości leżącym garbarniom. Po ośmio godzinnych wysiłkach pożar został zlokalizowany.

Spalone zakłady przemysłowe i zapasy **były tylko w małej części ubezpieczone.**

Rozwód 132 letniego starca.

ŻONA GNĘBIŁA GO — ZAZDROŚCIĄ.

Lwów, 23. kwietnia.

(=). Według pism sowjeckich, zdarzył się niedawno we wsi **Lane** (dystrykt **dalski na Kaukazie) niezmiernie**

ciekawy wypadek rozwodu.

Oto 132-letni koszykarz **Mikołaj Bułow** rozwiódł się z żoną swoją **82-letnią Marją.** Rozwód uzyskał Bułow z łatwością, gdyż — jak wiadomo — według prawa sowjeckieg, do rozwodu wystarcza **zgoda jednego z małżonków,** bez żadnych dalszych motywacyj.

Prywatnie jednak oświadczył patrjarcha, że małżonka nęka go nieustanną i wprost

nieroznmną zazdrością

Marja jest **trzecią żoną** staruszka. Dzieci, wnukowie i prawnukowie dziarskiego starca dokładają starań, by pogodzić parę małżeńską, która w zgodnem pożyciu **wytrwała 61 lat.**

MIMOCHODEM.

Po świętach.

Lwów, 23. kwietnia.

Szedł rzeźkim krokiem, uśmiechając się błogo. Na mój widok przystanął i rzekł z akcentem dumy:

— Niech pan podziwia.

— Co mianowicie?

— Jestem pomnikiem wstrzemięźliwości!

— ?

— Tak, zwyciężyłem naturę z jej niskimi instynktami. Czy mógłby pan doszukać się we mnie jakichś objawów choroby, niedyspozycji, poprostu przejedzenia?

— Przeciwnie, wygląda pan doskonale. Szczególnie, bo o ile pamiętam — po świętach bywał pan zawsze nieco... złamany na duchu. Jeszcze rok temu — właśnie po Wielkanocy — wygłaszał pan poglądy moralne, zalecające się głębokim pesymizmem i brakiem wiary w urok życia. Co się właściwie stało?

— Oh, nic szczególnego. Poskromiłem niezdrowe apetyty, zapuściłem między siebie i stół wielkanocny zasłonę pogardy, zamknąłem uszy na syrenie głosy szynek i polędwic...

— Słowem, przeżył pan święta po bohatersku. Ale tak między nami: jak to było?

Hilary skrzywił się z widocznem nieukontentowaniem.

— Jest pan zbyt ciekawy, jak małe dziecko. Z posągu chce pan ściągać draperje i zaglądać do środka. Czy sądzi pan naprawdę, że nie jestem zdolny do opanowania mego obżarstwa?

— Nic podobnego, chciałbym tylko wiedzieć, jakimi środkami osiągnął pan tak piękne zwycięstwo. Przecież jest niepodobieństwem składać świąteczne wizyty i nic nie jeść.

— A któż panu powiedział, że składałem świąteczne wizyty?

— Przy tak szerokich stosunkach...

— Pozory. Część moich szerokich stosunków wyjechała w góry. To znaczy — zapowiedziała uroczyście, że wyjedzie, bo kilka takich górskich twarzy widziałem potem ostrożnie węszących po mieście.

— Ale ta ogromna reszta!

—Reszta? Społeczeństwo — drogi panie — jest ubogie i przeżywa kryzys. Jeśli urządza święta, to przeważnie ciche i dla siebie. Co druga rodzina ma swego egzekutora, który myszku je tylko za jakimś „ruchem w interesie“, a o ile wiadomo, przepisy zezwalają na zajęcie wędlin i flaszek z alkoholem. Jeden z mych przyjaciół, wprost zakochany w uroczystem celebrowaniu świąt, w tym roku zrezygnował z tej przyjemności, walczy bowiem o obniżenie wymiaru podatkowego i wystrzega się wszelkich podejrzanych pozorów. Sam chodzi w trzewikach, których przed rokiem nie chciał kupić żaden handełes. Słowem jest nędza i brak ofert.

— Zaczynam rozumieć. Ale u siebie w domu także nic pan nie jadł?

— Nic to za silne słowo. Owszem, ale oględnie. Racz pan dodatkowo zrozumieć, że rodziny, które świąt nie urządzają, przez oba dni wędrują po wizytach i trzeba je jakoś nasycić. Dlatego wraz z żoną uchwaliliśmy przezornie lekką wewnętrzną djetę. Naturalnie te środki ostrożności okazały się zbyteczne, bo ludzie, którzy świąt nie urządzają, są zazwyczaj skromni i mało wymagający. Pozatem przez dwa dni składając wizyty w domach, które święta urządzają, rychło nabierają odrazy do wszelkich artykułów spożywczych. Przyznam się, że patrzyłem na nich z uczuciem szczerej satysfakcji. Jedno tylko mię martwi...

— Naturalnie Marcełek.

— Zgadł pan. Pochłonął wszystkie żelazne zapasy i dziś zamęcza nas swymi jękami. Że też dzieci tak rzadko wdają się w swych wielkich ojców!

Dodałem ze szczerem przekonaniem:

— Pański ojciec, drogi panie Hilary, musiał być niepospolitym człowiekiem!

Ale on udał, że nie dosłyszał tego komplementu.

Aresztowanie zabójców bankiera Centnerszwera czy mistyfikacja?

Sensacyjne zeznania szofera warszawskiego

One to naprowadziły policję na ślad sprawców zuchwałego morderstwa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 kwietnia. (Z) Cała Warszawa jest **pod wrażeniem wykrycia sprawców napadu i morderstwa bankiera Centnerszwera.** W tej chwili nie jest zupełnie ustalone, czy **aresztowani faktycznie wszyscy są sprawcami napadu i morderstwa, gdyż ani się do tego nie przyznają, ani też niewiadomo, z jakich powodów jeden z aresztowanych mógł całą historję i szczegóły jej zeznać przed policją.** Dopiero organy bezpieczeństwa i sędzia śledczy w najbliższych godzinach ustalą, **czy rzeczywiście aresztowani wszyscy są sprawcami napadu, czy też zachodzi tu przypadek jakiejś specjalnej mistyfikacji.**

Według urzędowej relacji sprawa przedstawia się następująco: Wykrycie sprawców napadu i morderstwa **było bardzo trudne, ponieważ na miejscu nie pozostawili oni najmniejszego śladu.** Nawet nagroda 5 tys. zł. nie dawała gwarancji otrzymania jakich szczegółów. **Dopiero w urzędzie śledczym zjawił się szofer i złożył niezwykle rewelacyjne zeznania.** Opowiedział on, że stojąc na ul. Marszałkowskiej w dniu zbrodni koło domu nr. 25 zauważył, jek **z bramy wyszło troje ludzi, wsiedli do jego samochodu i kazali się wieźć na Krakowskie Przedmieście 75, gdzie znajduje się oddział poczty.** Nie zapłacili oni szoferowi, tłumacząc się, że nie mają drobnych i **kazali mu czekać.** Wyszli po 15 minutach z jakiegoś sklepu, którym był **kantor wymiany Centnerszwera,** wsiedli z powrotem do samochodu i **zdenerwowanym głosem kazali się wieźć z powrotem na ul. Marszałkowską.** Wysiedli przed domem nr. 27, aby szofer się nie domyślił i dopiero po chwili weszli do domu pod nr. 25. Lecz szofer sprytny domyślił się, że **wiózł bandytów i morderców, tem bardziej, że przy zapłacie zauważył u nich znaczną sumę w banknotach.** Byli oni ubrani niezbyt elegancko i **robili wrażenie podejrzanych.**

Skrupuły i wyrzuty sumienia.

Szofer opowiadał, że **obawiał się meldować o tem.** Mimo, że policja ogłosiła nagrodę 5 tys. zł. i wtedy nie bardzo się spieszył, lecz wreszcie **z obawy, że może być i on aresztowany i powodowany wyrzutami sumienia zgło się do policji i opowiedział o przebiegu tej niezwykłej podróży, prosząc o nieujawnianie jego nazwiska, gdyż boi się zemsty.**

Policja bardzo ostrożnie zbadała, kto mieszka przy ul. Marszałkowskiej l. 25 i stwierdziła, że **wśród lokatorów figuruje też nazwisko Mieczysława Pystki, brata bandyty, który dopiero co wyszedł z więzienia, gdzie siedział 4 lata za krwawy napad rabunkowy.** Stwierdzono, iż brat Mieczysława Pystki Konstanty, **mieszka na wsi w Jeziornie pod Warszawą z żoną i 2 dzieci.** Poczęto go obserwować, oraz obserwowano Marszałkowską nr. 25. Okazało się, że **bandyta jeździ codziennie do Warszawy i codziennie spotyka się ze swym bratem,** człowiekiem bez zajęcia oraz jego znajomymi **Stańczykiem i Karolakiem.** Następnie stwierdzono, że wszyscy bywają u **niejakiej Pietrzykówny, która była kochanką wszystkich trzech.** Urządzano tam rozmaite libacje i Pietrzykówna chwaliła się, że **jeden z nich jej narzeczony posiada dużo pieniędzy i nawet oddał jej na przechowanie.** Po tych szczegółach policja była już pewna, że ma do czynienia **z szajką morderców.**

Libacja z przeszkodami.

W Wielki Piątek urządzono u Mieczysława Pystki **przedświąteczną libację.** Gdy wszyscy siedzieli za stołem, wywiadowcy urzędu śledczego, którzy już czekali od rana, **weszli około godz. 5 po południu do mieszkania ucztujących.** Powstała niezwykła konsternacja. **Bandyta Pystka miał strzelić, gdy go wywiadowcy ubezwładnili.** Policja wyciągnęła rewolwery, wszystkich rozbrojono i aresztowano.

Następnie **według zeznania jednego z aresztowanych** przebieg zajścia przedstawia się następująco: W pamiętną sobotę napadu na kantor Centnerszwera, zaledwie **Centnerszwer otworzył biuro i kupiwszy gazety czytał je, przeglądając loteryjne wygrane,** pierwszy w czasie deszczu wszedł do kantoru **bandyta Konstanty Pystka uzbrojony w rewolwer.** Po kilku sekundach wszedł do sklepu **Stańczyk,** a na ulicy udając, ze kryje się przed deszczem, **stanął Pystka, zagradzając swoją osobą wejście do kantoru.** Stańczyk zapytał Centnerszwera o bilety loterji państwowej, a gdy Centnerszwer nachylił się i **wyciągnął teczkę z gotówką i biletami, aby je dać klijentom do wyboru,** wtedy stojący za Stańczykiem **Pystka wyciągnął rewolwer i celnym strzałem położył na miejscu Centnerszwera.** Centnerszwer padł na podłogę, **a bandyci chwycili leżące przed nimi banknoty na sumę 30 tys. zł. i momentalnie wyszli na ulicę, wsiedli do oczekującego na nich samochodu i pojechali na Marszałkowską.**

W domu podzielili się pieniądzmi, część dali Pietrzykównie i poczęli bez zachowania większej ostrożności **pić, bawić się i wydawać pieniądze.** Policja część zagranicznych pieniędzy ma w swych rękach, **odebrała od Pietrzykówny około 3 tysiące złotych.** Dalsze śledztwo trwa dla ustalenia winy poszczególnych aresztowanych.

Zamach na pociąg

ZDĄŻAJĄCY Z SOKALA PRZEZ SAPIEŻANKĘ DO KOWLA.

Lwów, 23 kwietnia.

(—) Z Sokala donoszą nam, że w **pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych nieznani na razie sprawcy dokonali zamachu na pociąg osobowy, zdążający z Sokala przez Sapieżankę do Kowla.** Na szczęście zamach spełzł na niczem, albowiem **w porę został unicestwiony.** Oto bowiem budnik kolejowy przed przejściem pociągu **zauważył na torze puszkę, z której wystawał drut przytwierdzony do szyn.** Budnik szybko puszkę tę usunął, a po otwarciu jej **znalazł w niej duży nabój pyroksylinowy.** Wybuch tego naboju w odpowiedniej chwili **mógł zniszczyć cały pociąg.** Policja wdrożyła energiczne dochodzenia **za sprawcami usiłowanego zamachu na pociąg.**

Samobójstwo uczenicy w Stryju.

CELNY STRZAŁ W SERCE SPOWODOWAŁ NATYCHMIASTOWĄ ŚMIERĆ.

(Od naszego korespondenta.)

Stryj, w kwietniu.

Wielką sensację wywołało w Stryju **samobójstwo młodziutkiej, bo 17 lat liczącej uczenicy miejscowej szkoły handlowej panny I. J.** W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych **młodziutka desperatka położyła się do łóżka i strzeliła do siebie z rewolweru.** Kula przebiła serce, powodując **natychmiastową śmierć.** Przywołany na miejsce lekarz **dr. Lippel** już tylko stwierdził zgon. Według pogłosek, powodem rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny, był pono **zawód miłosny.**

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, w kwietniu.

Odbudowa zniszczeń wojennych. Wojewoda tarnopolski z otrzymanego ostat nio kredytu w kwocie 100.000 zł. na odbudowę zniszczeń wojennych przydzielił niżej wymienionym powiatom: Pow Brody 15.000 zł., pow. Brzeżany 35.000, pow. Kamionka Strumiłowa 10.000 zł., pow. Zaleszczyki 10.000 zł., pow. Zborów 20.000 zł., pow. Tarnopol 10.000 zł.

Subwencje. Wojewoda tarnopolski udzielił w czasie od 4. do 31. marca br. z kredytów Ministerstwa Pracy i Opieki Spo łecznej na cele opieki społecznej następujące subwencje: a) zakładom opiekuńczym nad dziećmi i młodzieżą 11.352.70 zł., b) niezdolnym do pracy 1.323.71 zł., c) inwalidom wojennym 593.80, d) poszkodowanym przez wypadki żywiołowe 1.100.00 zł., e) na opiekę nad b. więźniami 2.025.00 zł., f) na cele kulturalno-oświatowe 3.000.00 zł., g) na dożywianie ludności 661.00 zł. Razem 30.056.21 zł. Nadto samorządom na akcję pomocy dla bezrobotnych przyznał kwotę 25.000 zł.

Towrzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Dnia 12. bm. odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej organizacyjne zgromadzenie tarnopolskiego Koła Tow. Przyjaciół Strzelca, z inicjatywy władz administracyjnych, wojskowych i strzeleckich przy bardzo licznym udziale miejscowego społeczeństwa. Zebranie zagaił prezes dr. Lenkiewicz, poczem przewodniczącym Zgromadzenia obrano p. wicewojewodę Dziewałtowskiego-Gintowta, sekretarzem p. Z. Rajzera. P. Wicewojewoda wyjaśnił zebranym cele Towarzystwa, następnie odczytano projekt statutu, który przyjęto, poczem przystąpiono do wyboru władz Koła. Wybrano następujący Zarząd miejscowego Koła: Prezes p. Wicewojewoda Dziewałtowski-Gintowt, zastępca: prezes dr. Włodzimierz Lenkiewicz, sekretarz: Emanuel Rajzer, skarbnik: kpt. Jan Lechowicz. Członkowie pp.: Laniewska, inż. Ruszczyk, prez. Olszański, dr. Hołubowicz. Komisja rewizyjna: dr. Mądrzycka, insp. dr. Haas, dr. Kucharski. Zastępcy: prof. Pelczarski i prof. Mazur. Sąd honorowy: płk. dypl. Wojtkiewicz, naczel.dr. Salek, dyr. Czalanowski, Zastępcy: dr. Mantel i major Reder. Po wyborze zgłosił p. dr. Włodz. Lenkiewicz przystąpienie miasta Tarnopola do Koła w charakterze członka założyciela z wkładką 1000 zł.

Organizacja kolonji letnich w r. 1930. Wojewódzka Komisja dla spraw Kolonji letnich w Tarnopolu mając na uwadze do świadczenie z lat ubiegłych, oraz konieczność skoordynowania działalności Towarzystw opiekuńczych urządzających w br. kolonje letnie dla dzieci szkolnych, powzięła na posiedzeniu dnia 1. kwietnia br. następujące uchwały: 1) subwencję przyzna się tylko tym towarzystwom, które wykazują własne fundusze na urządzenie kolonji nie licząc wyłącznie na subwencję państwową; 2) subwencję otrzymują Towarzystwa na koszta utrzymania dzieci przyjętych na kolonję bez płatnie o ile pozatem wykażą pewną ilość dzieci za pełną lub niepełną opłatą; 3) koszta dziennego utrzymania dziecka na kolonji wypoczynkowej ustalono na 2 zł. 20 gr., na leczniczej 5 zł., na półkolonji 60 gr.; 4) wypłata przyznać się mającej subwencji nastąpi w 3 ratach, z których pierwsza płatna będzie przy rozpoczęciu kolonji, druga w połowie okresu trwania kolonji, trzecia przy końcu sezonu; 5) uchwalono wezwać Towarzystwa ubiegające się o subwencję na urządzenie kolonji do przedłożenia Urzędowi Wojewódzkiemu przed terminem wypłaty I raty subwencji imiennego wykazu dzieci wraz z opinją lekarską dla każdego dziecka, oraz wykazania, jaką kwotą przyczynią się ro dzice do kosztów utrzymania dziecka na kolonji; 6) wszystkie towarzystwa opiekuńcze, organizujące kolonje i półkolonje mają się porozumiewać w sprawie organizacji kolonji z Wojewódzką Komisją dla spraw kolonji letnich w Tarnopolu (Wydział Pracy i Opieki Społecznej); 7) subwencje przyzna komisja tylko dla ko lonji większych, liczących najmniej 30 dzieci. Równocześnie wystąpiła komisja z wnioskiem do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o przyznanie znaczniejszej subwencji państwowej dla pomocy towarzystwom na urządzenie kolonji, zastrzegając przyznanie subwencji tylko tym To warzystwom, które zastosują się ściśle do powyższych wskazówek.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w kwietniu.

Żywa Rewja Mód wiosennych. Staraniem Związku Pracy Obyw. Kobiet odbyła się w niedzielę, dnia 13. bm. żywa rewja mód wiosennych w salach Związku Kol. Polsk. przy ul. Ormiańskiej. Przed oczyma licznie zgromadzonej doborowej publiczności przesunęły się żywe modele tut. nadobnych pań i eleganckich panów, które zaprezentowały najnowsze kreacje toaletowe damskie i męskie, pochodzące z pierwszorzędnych tut. salonów i pracowni. Szczególnie podobały się i wpadły w oczy toalety z magazynu Lebera, Łuczyńskiego, Goldbergowej, Hellmana, z pracowni „Wrzos" Wiśniewskiej, (obuwie) Sokołogórskiego, toalety z pracowni oleśnickiej, (kapelusze) Hoffmanowej, Pawłowskiego i Lewaka, Wurzlowej i wielu innych firm. Impreza ta stanowiła novum na tut. gruncie i chociaż nie całe kupiectwo zdawało sobie sprawę z doniosłości takiego żywego pokazu mód i wyrobów krajowych, to jednak już ta skromna rewja wywarła na publiczności jak najlepsze wrażenie i daj Boże, by przyczyniła się do ożywienia popytu za wyrobami krajowymi i spotęgowania ruchu handlowego. Reżyserję prowadził dyr. Hellenski a konferensierami byli art. Dawidowicz i Lantner. Miły nastrój urozmaicały dźwięki orkiestry.

Klub motocyklistów i kolarzy w Stanisławowie odbył onegdaj walne zebranie, na którem wybrano nast. zarząd: Prez. Völpel, zast. Worobkiewicz i Kwiatkowski, sekretarz Adler, skarbnik Wisłocki. Otwarcie sezonu motocyklowego nastąpi 4. maja pierwszą wspólną wycieczką. W programie Klubu są przewidziane 4 raidy motocyklowe na terenie Województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, w kwietniu.

Celem uczczenia uroczystości w dniu 3. Maja, ukonstytuował się komitet obywatelski pod przewodnictwem burm. Inż. Reutta.

Dzieciobójczyni. Organa policyjne aresztowały Annę Kafluk z Drohobycza, która swe trzytygodniowe dziecko utopiła w rzece Tyśmienica. Wyrodna matka przyznała się do czynu, motywując go rozpaczą z powodu braku środków do życia. Zwłok dziecka dotychczas nie odnaleziono.

Skrytobójcze morderstwo. Onegdaj w nocy zamordowany został wystrzałem z rewolweru, znany niebezpieczny opryszek Maksymów Oleksa, najprawdopodobniej z zemsty.

Aresztowanie uczestników napadu rabunkowego. W październiku ub. r. dokonano napadu rabunkowego z usiłowanem morderstwem na osobie inż. Schnappa, przy ul. Borysławskiej. Dodatkowe dochodzenia doprowadziły do ujęcia rzezimieszków w osobach Bernarda Schwartza f. Weingler z Tarnopola. Czynu tego dokonał z namowy niejakiego Bischelesa, który podczas napadu brał czynny udział, stojąc pod mieszkaniem poszkodowanego na czatach. Powyższy napad był swego czasu głośnym, albowiem jeden ze sprawców został przez inż. Schnappa postrzelonym i mimo to zdołał się wymknąć.

Ujęcie groźnej szajki włamywaczy operującej w wojew. lwowskiem i stanisławowskiem. Po długich i żmudnych dochodzeniach udało się tut. wydziałowi śledczemu zlikwidować szeroko rozgałęzioną szajkę włamywaczy w osobach: Wiktora Saly, J. Winnickiego, Wasyla Bulę, Fedia Mysyszyna, A. Motrycza, Wiktora Nysiowa, Stefana Melnyka, Karolinę Bulo i Katarzynę Motrycz, których aresztowano i osadzono w tut. aresztach sądowych. Zwyż wymieniona szajka operowała nietylko na terenie tut. powiatu, lecz również na terenie wojew. stanisławowskiego. Ostatnio dokonali włamania do składów skóry Teppera i W. Salomona w Drohobyczu, do kooperatywy w Woli Jakóbowej, do składu konfekcji Lipschitza w Kałuszu, do hurtowni tytoniowej S. Pipes w Bolechowie i W. Begleitera w Samborze. Szkoda wyrządzona wynosi do 150.000 zł. Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono wielką ilość skradzionych towarów rozpoznanych przez poszkodowanych. Dalsze dochodzenia prowadzone są dalej, celem wykrycia dalszych sprawców.

Wieści z Rudek.

(Od naszego korespondenta.)

Rudki, w kwietniu.

Zamknięcie konkursu bekonowego. Staraniem Wydziału powiatowego i Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Rudkach, został jesienią 1929 roku, zorganizowany konkurs bekonowy w gminach Buczały, Tuligłowy, Chłopy, Rumno i Nowa wieś, liczący w 5-ciu zespołach 30 osób. Do konkursu stanęli samodzielni gospodarze małorolni, zarówno Polacy, jak i Rusini. Dnia 8. bm. w dniu targowym nastąpiło na dziedzińcu Pow. Spółdzielni Zbytu trzody chlewnej w Rudkach, uroczyste zamknięcie konkursu. Otwarcia pokazu dokonał starosta Wałecki, w dłuższem przemówienia podnosząc znaczenie konkursów bekonowych dla wzmożenia dobrobytu małorolnych i zachęcając włościan do intenzywnej pracy w tym kierunku.

Następnie przemawiali prezes O. T. R. dr. Jarzymowski i przodownicy zespołów konkursowych Piskorz Franciszek z Chłóp i Stefaniszyn z Buczał, podnosząc w swoich przemówieniach praktyczne znaczenie konkursów i ich dobrodziejstwo dla wsi. Komisja sędziowska złożona z wybitnych znawców hodowli trzody chlewnej, po dłuższej naradzie ustaliła po trzy premje dla każdego zespołu, w wysokości 30, 20 i 10 zł. Ponadto przyznała jedną nagrodę większą w wysokości 200 zł. dla zespołu w Buczałach, którego przodownikiem był Franciszek Stefaniszyn, ponieważ powyższy zespół przedstawiał materjał z najlepszymi wynikami. Loszki pozostawiono do rozpłodu w miejscowych Kołach hodowlanych, natomiast materjał bekonowy świński sprzedano miejscowej Spółdzielni Zbytu trzody chlewnej w Rudkach.

FELJETON „GAZ. POR." z 24. IV. 1930.

J. H. ROSNY (starszy).

SOWA.

— W tym czasie właśnie — opowiadał hrabia Fiodor Iwanowicz Stiepan — zostałem skazany na śmierć. Z rozstrzelaniem mojem — czy też powieszeniem — czekano na przybycie jakiego pomniejszego dyktatora. Tymczasem rzucono mnie do jednej z piwnic mego zamku.

Uratował mnie ktoś nieznajomy, kogo nawet nie zobaczyłem, otwierając mi drzwi i szepcząc:

— Ratuj się, Fiodorze Iwanowiczu... i niech Bóg zmiłuje się nad tobą... uciekaj!

Wychodząc z piwnicy, nie widziałem nikogo. Był to podstęp, może, lecz mniejsza o to. Nie było czasu do namysłu.

Skierowałem się przez korytarz, prowadzący do podziemnego wyjścia, prawdopodobnie nieznanego mym sędziom i katom i wkrótce znalazłem się na świeżem powietrzu, w pobliżu lasu...

Po wielu dniach udało mi się przedostać do dzikiej okolicy, zamieszkanej przez ludzi niemal w równym stopniu pierwotnych, jak australijscy murzyni.

Cała ta dzielnica należała także do mnie lecz nie przynosiła mi kopiejki dochodu; jedynie chłopi ciągnęli z niej zyski. Rewolucja nie dotarła jeszcze do tych miejsc, a zresztą, cóżby przynieść mogła ludziom, którzy i bez niej robili z ziemią, co chcieli?

Ludność miejscowa przywitała mnie niemal z entuzjazmem, a ponieważ obawiałem się zamieszkać w osiedlu, przygotowano mi chatę w lesie.

Tam dostarczano mi regularnie prowiantów i wobec wielkiego, wrodzonego optymizmu, żyłem znowu życiem beztroskiem, w nadziei, którą podzielały miljony istot, że wkońcu rewolucjoniści zostaną zmieceni z powierzchni świata.

*

Zdobyłem sobie przyjaciół: w dzień — małe ptaki, w nocy — sowę. Jestem z natury rzeczy „poskramiaczem" zwierząt. Jest to dar, zrodzony z instynktu.

Sowa odwiedzała mnie o zmroku i nie lękała się wejść do chaty.

Obdzielałem ją resztkami światła. Po tych odwiedzinach odlatywała i jak przypuszczam, niestety, niejednokrotnie schrupała któregoś z moich małych, dziennych przyjaciół.

Słyszałem zawsze, że sowa nie odznacza się inteligencją. Jestem przeświadczony o czemś zupełnie przeciwnem. Sowa moja, zdaniem mojem, dorównywała krukom i srokom. Zdawała się pojmować niektóre moje ruchy i słuchała z filozoficzną powagą słów, dopełniających gesty.

*

Minęła zima złowroga, zima z roku 1918 na 1919. Byłem względnie szczęśliwy, w każdym razie równie szczęśliwy, jak wówczas, gdy byłem jeszcze niezaprzeczalnym władcą swych dominjów.

Życie w lesie odpowiada zarówno naturze mojej fizycznej, jak i duchowej. Jestem zwolennikiem drzew i najpiękniejsza równina, najwspanialsze góry i najbardziej malownicze potoki zastąpić mi nie mogą gąszczu lasów i zielonego ich sklepienia...

Nie czułem już trwogi i niepokój mój minął. Wobec tylu dni, spędzonych spokojnie, sądziłem, że jestem bezpieczny i uratowany... Cudowny kwiecień, świeża listwa drzew, młode kwiaty, zmartwychwstająca przyroda — wszystko to pogłębiało moją ufność...

Pewnej nocy, gdy spałem najspokojniej, zbudził mnie głos żałosny, krzyk mojej sowy. Musiała znajdować się w pobliżu, może nawet na chacie.

Było to wołanie, o tem nie wątpiłem na chwilę, bowiem nigdy dotąd mi nie przeszkadzała w czasie snu.

Pewność moja stała się zupełna, gdy wołanie wznowiło się powtórnie. Tknęło mnie jakieś przeczucie. Ubrałem się pośpiesznie i wybiegłem z izby.

Drapieżca był tuż... Widziałem oczy sowy, gorejące w mroku jak dwa ogniki...

Zbliżyła się do mnie, spoczęła na mojem ramieniu, silnie poruszając skrzydłami.

Nie namyślając się, schroniłem się do sąsiedniego gąszczu, w nieprzeniknione zarośla, znałem jednak drogę swoją równie dokładnie, jak dzik lub wilk.

W tejże chwili niemal kilkunastu ludzi otoczyło chatę.

W blasku latarki, którą trzymał jeden z przybyszów, poznałem przedewszystkiem swego nieubłaganego wroga, któremu zawdzięczałem swoje zaaresztowanie i wyrok śmierci, a następnie twarz okolicznego chłopa, który zapewne zdradził mnie dla zysku, a może poprostu z lęku i obawy.

— A więc tutaj? — zapytał głos stłumiony.

— Tak jest, tutaj — odpowiedział drżącym głosem chłop.

Nie słyszałem już nic więcej; pomknąłem przed siebie pod osłoną gęstwch zarośli, przedostałem się przez gąszcz i dobrnąłem do brzegu rzeki...

Czekała tam łódź, którą udawałem się na połów i którą wyznaczyłem także do ucieczki w potrzebie...

W chwili, gdy wsiadałem na łódź i odbiłem od brzegu, ciemny kształt przesunął się nademną i spoczął na mem ramieniu: sowa — jestem tego pewny — żegnała się ze mną.

Płynąłem łodzią noc całą. Z każdą godziną oddalałem się od niebezpieczności, gdzie groziło mi niebezpieczeństwo...

Tułałem się jeszcze całemi miesiącami po lasach, bagnach, urwiskach...

Udało mi się wreszcie przekroczyć granicę i wydostać się z kraju przeklętego!

Przyznacie, że z pewną słusznością bronię inteligencji sów!"

— Wszystkie zwierzęta — zauważył Corneval w zadumie — są znacznie mędrsze, niż przypuszczamy... A sowa, zapewniam was, jest ptakiem wyższej rasy!

— Niech i tak będzie! — zgodził się Glaive.

Tłum. C. S.

KRONIKA

23 KWIETNIA Środa Wojciecha

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Środa, 23-go kwietnia o godz. 7.30 „Pajace" i „Rycerskość wieśniacza" — gośc. wyst. Vittorino Weinberg.

Czwartek, 24-go kwietnia o godz. 7.30 7.30 „Piękna Galatea", „Zaproszenie do tańca" i „Tańce połowieckie".

Piątek, 25-go kwietnia o godzinie 7.30 „Cyrulik Sewilski", gośc. wyst. Vittorino Weinberga.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 23-go kwietnia o godzinie 7.30 „Pan Topaz" — zniżki ważne.

Czwartek, 24-go kwietnia o godz. 7.30 „Pan Topaz" — zniżki ważne.

Piątek, 25-go kwietnia o godzinie 7.30 „Pan Topaz" — zniżki ważne.

*

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.

Środa, 23-go kwietnia o godz. 8.15 „Nocą na starym rynku" Pereca (zniżki ważne.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Film dźwiękowy: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża" oraz opera „Poławiacze pereł".

CASINO: „Gdy kobieta się zapomni".

CHIMERA: „Grzesznica z Montparnasse".

COLOSSEUM: „Tempo-Tempo", w roli gł. Albertini.

FATAMORGANA: „Szlakiem hańby".

GRAŻYNA: „Djablica z Trypolisu".

KOPERNIK: Pat i Patachon w komedji „Wśród ludożerców".

LEW: „Dusze w niewoli.

LUNA: „Kochankowie" oraz „Stać tu"

MARYSIENKA: Film dźwiękowy „Marsz weselny".

OAZA: „Książę student".

PALACE: „Moralność pani Dulskiej" (dźwiękowy).

PAN: „Uroda życia" St. Żeromskiego.

PASAŻ: „Wyspa zatopionych skarbów".

POLONJA: „Współczesne dziewczęta"

PROMIEŃ: „Chata wuja Toma".

STYLOWY. „Więzień z wyspy Św. Heleny".

UCIECHA: Harold Lloyd „Coraz prędzej".

—*—

S. W. Niemojowski, Fabryka papieru i wyrobów z papieru S. A. w Bielsku zawiadamia P. T. Akcjonarjuszy, że wymiana akcji markowych na złotowe prowadzona przez Polski Bank Przemysłowy we Lwowie, od roku 1928, będzie ukończona nieodwołalnie w dniu 30. czerwca 1930 r., poczem niewymienione do tego czasu akcje złotowe zostaną złożone do depozytu sądowego na koszt posiadaczy dawnych akcji markowych. 3955

—o—

Wiadomości teatralne.

Występ Vittorino Weinberga, słynnego barytona medjolańskiej „La Scali", palestyńczyka, którego sukcesy odbijają się głośnem echem w całej Europie, odbędzie się w środę, 23. bm. w teatrze Wielkim w dwu popisowych rolach, a to w roli Tonia w „Pajacach" i w roli Alfia w „Rycerskości wieśniaczej". Występ ten zapowiada się jako pierwszorzędna sensacja, jeżeli sądzić po wspaniałych recenzjach warszawskich i wiedeńskich.

Piękny Wieczór baletowo - operowy, składający się z jednoaktowej opery komicznej Soupego oraz z porywających temperamentem i egzotycznym czarem „Tańców Połowieckich" z muz. Borodina, w wykonaniu całego zespołu baletowego z b. primabaleriną Opery Królewskiej w Bukareszcie p. Dobiecką na czele. Uroczy obrazek choreograficzny „Zaproszenie do tańca" z muzyką Webera, dopełnia wysoce artystycznej całości.

„Cyrulik Sewilski" z występem znakomitego Vittorino Weinberga, barytona „La Scali" w Medjolanie i Królewskiej Opery w Rzymie, dany będzie w piątek, dnia 25-go bm. w Teatrze Wielkim.

„Róże z Florydy", piękna operetka Falla w przeróbce Korngolda, która w Wiedniu i Berlinie cieszyła się olbrzymiem powodzeniem, wystawioną będzie w dniach najbliższych w T. Wielkim z olbrzymim nakładem kosztów w pierwszorzędnej oprawie dekor.-kostjumowej, w doskonałej obsadzie z pp. Kulczycką, Okońską, Korabianką, Wawrzkowiczem, Tatrzańskim na czele. Dyryguje świetny b. kapelmistrz opery warszawskiej p. Zdzisław Gorzyński. Reżyseruje p. Tatrzański. Operetka ta nie była dotąd graną w Polsce.

„Pan Topaz" dowcipna komedja Marcela Pagnola, ostatnia nowość teatrów zagranicznych, zdobywa rekord wesołości i śmiechu w Teatrze Małym w doskonałej obsadzie z pp. Dobrzańskimi, Guttnerem, Miedzińską, w rolach czołowych.

*

Słynny tenor Władysław Turzański przybył do Lwowa i wystąpi z początkiem maja z własnym koncertem. P. Turzański śpiewa stale zagranicą w Niemczech, Francji, we Włoszech, Szwajcarji Austrji i Belgji. Prasa zagraniczna ceni wysoko jego głos tenorowy i kulturę śpiewu włoskiego. P. Władysław Turzański, b. artysta opery lwowskiej jest Lwowianinem. Recital śpiewu Turzańskiego wzbudzi napewno wielkie zainteresowanie.

*

Z „Trupy Wileńskiej". Powtórzenie onegdajszej premjery „Nocą na Starym rynku" Pereca w inscenizacji i reżyserji Dawida Hermana wywołało entuzjastyczne przyjęcie przez szczelnie zapełnioną widownię. Koncertowa gra całego zespołu, przepiękna muzyka Józefa Kamińskiego oraz malownicze dekoracje W. Weintrauba wywołały szczery zachwyt publiczności, która gorąco oklaskiwała wykonawców z p. Wajslicem, Kamenem i Natanem na czele. Dziś po raz 4-ty „Nocą na starym rynku" Pereca. Zniżki dla organizacyj wydaje codziennie Dyrekcja od 6-tej do 7-mej wiecz.

Z miasta.

Uroczystość ku czci J. Kochanowskiego w zakładach nauk. im. Z. Strzałkowskiej. Zakłady nauk. im. Z. Strzałkowskiej we Lwowie obchodziły dnia 14. bm. podniosłą uroczystość 400-lecia urodzin **J. Kochanowskiego,** w połączeniu z obchodem ku czci **Vergiliego.** Urządzono mianowicie dla młodzieży szkolnej oraz dla publiczności z zaproszeniami w auli własnej „Wieczór klasyczny", którego stronę techniczną i organizacyjną przeprowadził Komitet w osobach prof. Pp. **Białkowskiej, Brygiderówny, Prochaskówny, dr. Jana Smereki i dr. Jerzego Zarzyckiego.** Z pełnem uznaniem podkreślić należy, że impreza ta, mimo szalonych trudności, **stanęła na wyżynach wysokiego artyzmu,** odnosząc pełny, nadspodziewany wprost sukces. Na program wieczoru złożyło się słowo wstępne ucz. kl. VIII., **Brühlówny,** przepiękna recytacja wstępu do „Antygony" w wykonaniu ucz. kl. VIII. **Poltówny,** epeis 2. „Antygony", przedstawienie „Odprawy posłów greckich" oraz produkcje chóru, pod batutą prof. **Adamczaka.** W przedstawieniu wybiły się na pierwszy plan uczennice: Ziemnowiczówna, Garfunklówna, Blachówna, Jawetzówna, Weinówna, Zintersteinówna, Rawiczówna, Schwarzówna, Fellówna, Vittlinówna Katznerówna, Ostaszewski i inne, na tle wspaniale recytowanych chórów klasycznych. Całość, bez najmniejszej usterki, przyniosła prawdziwą chlubę intencjom wychowawczym Zakładu. Reżyserję główną przeprowadził prof. dr. Jerzy Zarzycki. Dekoracje malował prof. Gołębiowski. Grano bez sufiera. Szczelnie wypełniona sala nie szczędziła gorących dowodów uznania, akcentując tem samem żywy swój udział i zrozumienie dla tak precyzyjnie przeprowadzonych zamierzeń. Nadzwyczaj wskazaną rzeczą byłoby powtórzenie tego wieczoru dla młodzieży innych zakładów, dzięki jego prawdziwie klasycznym, niecodziennym i do ostatniego ała wydobytym walorom.

Święcone dla dziatwy kolejowej. W sobotę, 18. bm. o godz. 10.30 przedpoł. w wielkiej sali konferencyjnej lwowskiej dyrekcji kolej. urządziła p. prezesowa Elżbieta Prachtel-Morawiańska „Święcone" dla przeszło 200 najbiedniejszych sierót — w wieku do 10 lat — po pracownikach kolejowych. W uroczystości wzięli udział p. prezes inż. Prachtel-Morawiański z sekr. prez. Matuszkiewiczem, naczelnicy poszczególnych wydziałów dyrekcyjnych pp. dr. Zgórski, Kalityński, Janas, Górski, Pfau, Schulz i Tarwid i ich zastępcy, kierownicy działów, delegaci Związków kolej., liczni pracownicy kolejowi oraz Komitet pań dyrekcyjnych z p. prez. Prachtel-Morawiańską na czele. W pięknych i serdecznych słowach przemówił ks. proboszcz Rokicki z parafji św. Anny, wyjaśniając dzieciom znaczenie „Alleluja" i wyrażając serdeczne podziękowanie szlachetnej inicjatorce tej miłej uroczystości. Następnie odbyło się wręczenie dzieciom sutych darów świątecznych w postaci wędlin, pieczywa, ciast i t. d. Uradowana dziatwa rozeszła się do domu, unosząc wraz z miłemi podarkami wdzięczność dla pań komitetowych i inicjatorki p. prez. Prachtel-Morawiańskiej.

—o—

Komunikaty.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, że 23. bm. o godz. 18 i pół w lokalu Towarzystwa ul. Zimorowicza 9 p. inż. Leonid Ciechanowicz wygłosi odczyt pt.: „Wielki Lwów a zagadnienie drogowe".

Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział Lwowski. Zebranie naukowe odbędzie się 25. bm. o godz. 6. popoł. w sali Seminarjum Historji Polski Uniwersytetu J. K. ul. Mickiewicza 5 a, III. p. z odczytem prof. Dra Olgierda Górki pt. „Najstarsza historjografja rumuńska".

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Jakóba Sokołowa, zam. Boczna Błonnej, skradziono wczoraj po włamaniu się różne rzeczy niestwierdzonej na razie wartości. — Z mieszkania N. Fruchtmana, zam. ul. Krzywa 10. skradziono wczoraj zegarek złoty damski wartości 100 zł., zaś na szkodę jego sublokatora dra Landaua garderobę niestwierdzonej na razie wartości.

(—) **Ofiara własnej nieostrożności.** Marceli Skalski, zam. na Jałowcu, jadąc wczoraj pociągiem wystawił głowę przez okno wagonu tak nieostrożnie, że uderzył głową o słup. Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie odwiozło go do szpitala powszechnego.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Włodzimierza Samotusa za kradzież kapelusza na szkodę Bronisława Spekala i Jakóba Tomasa za wywołanie awantury na ul. Kazimierzowskiej.

(—) **Wyłudzenie.** Jarema Kasjan, robotnik, zam. przy ul. Ryderskiej 21. zawiadomił policję, że niejaki Jan Chemicz wyłudził od niego podstępnie płaszcz wartości 85 zł.

(—) **Za niebezpieczne pogróżki** wygotowano wczoraj doniesienia przeciwko: Zygmuntowi Simplowi za groźbę pobicia Dawida Strassefelda, Władysławowi Kosakowi za znęcanie się i niebezpieczne pogróżki względem swej żony, Antoniemu i Stanisławowi Kiczmon za groźbę przebicia nożem Anastazji Kordylak, Janowi Żukowi, który odgraża się że rozpruje brzuch Ignacemu Popowiczowi i Feiwlowi Topfowi za wywołanie awantury z posterunkowym P. P.

—*—

ROZWÓJ AUTOMOBILIZMU W POLSCE

Samochód nie jest rzeczą zbytku. W zawrotnem tempie życia powojennego stał się nieodzownem narzędziem pracy. I u nas to pojęcie znalazło zrozumienie, czego dowodem jest stały, acz powolny rozwój automobilizmu, mimo ciężkich warunków ekonomicznych.

Jedynie znaczne obniżenie cen może uprzystępnić samochód tym, którzy go potrzebują. Jeśli zbadamy elementy, które wpływają na wysoki poziom cen w Polsce, to skonstatujemy, że tego rodzaju koszta, jak transport, cło i pośrednictwo podwajają często cenę pierwotną samochodu. Nie należy też zapominać, że drożyzna kapitału krajowego, który wykładają przedstawiciele firm, obciąża również w znacznym stopniu cenę.

Dzięki założeniu w Warszawie w roku ubiegłym samodzielnej filji przez Tow. Akc. A. CITROEN w Paryżu, największej w Europie fabryki samochodów, zostały udostępnione dla naszej publiczności samochody tej marki.

Usunięcie kosztów pośrednictwa, obniżenie kosztów transportu i cła — umożliwiło tej firmie osiągnięcie bardzo niskiego poziomu cen.

Dzięki samodzielnej obsłudze finansowej, korzystającej z taniego międzynarodowego kapitału, samochody CITROEN mogą być sprzedawane na wyjątkowo dogodnych warunkach spłat, mianowicie na 12 lub 18 rat miesięcznych. W ten sposób samochody CITROEN stały się dostępne dla wszystkich.

Założenie filji daje i inne korzyści posiadaczom samochodów CITROEN. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy sprawną i tanią obsługę przez liczne, rozsiane po całym kraju składy fabryczne. Opuszczając fabrykę samochód CITROEN pozostaje nadal pod jej troskliwą opieką fachową. Aby usunąć wszelkie niedokładności, zawsze możliwe przy fabrykacji, podlegają one dwukrotnej, szczegółowej rewizji po przejechaniu 500, a następnie 1500 km.

Bezpośredni kontakt z warunkami lokalnemi, pozwala na przystosowanie się do nich oraz na zastowanie samochodów do życzeń i gustów publiczności.

Jest rzeczą pewną, że w tych warunkach, oraz uwzględniając ich wysoką jakość, samochody CITROEN cieszyć się będą dużem powodzeniem.

—o—

BŁP. RUDOLF WEINREB. W dniu 20. kwietnia odprowadziły tłumy publiczności na wieczny odpoczynek mgr. farm. RUDOLFA WEINREBA, właściciela hurtowni wód mineralnych. Zmarły cieszył się u wszystkich sfer ogromnem poważaniem, a Jego szlachetny charakter, wielka dobroć i światły umysł zjednały mu serca ogółu. Modły odprawione przez rabinów dr. Freunda i dr. Lewina i serdeczny szloch zebranych były wiatykiem na drogę wiecznego spoczynku Zmarłemu, który przeszedł skromnie drogę życia pozostawiając niezatarte wspomnienie w sercach swych towarzyszy pracy, kolegów zawodu oraz wszystkich sfer społeczeństwa. Cześć Jego pamięci.

—*—

Skuteczne usuwanie piegów i plam wątrobianych sprawia wobec nadchodzącego okresu upałów dużo trosk. Stanowi to istotnie dla wielu osób poważną ofiarę, rezygnować z kąpieli słonecznych, gdyż obawiają się oszpecenia twarzy swoich.

Niestety okazało się, że znaczna ilość tych tak silnie zachwalanych preparatów, albo wogóle nie przyniosła skutku, albo też spowodowały na twarzy przykre wyrzuty skórne.

Wśród znajdujących się w obiegu marek fabrycznych zasługują na specjalne wyróżnienie preparaty Aptekarza Deschnitzera, które stosowane przez dziesiątki lat okazały się jedynemi z najskuteczniejszych i zupełnie nieszkodliwych środków, zyskując sobie powszechne uznanie.

—o—

—o—

—*—

Zamiast kwiatów na grób śp. Rudolfa Weinreba złożyli WP. Emanuelowie Weingartenowie zł. 25.— na Towarz. Opieki nad sierotami we Lwowie — za co Wydział dziękuje.

WIELKA RADJOSTACJA NADAWCZA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Nareszcie i Chiny otrzymują wielką radjostację nadawczą. Rząd Centralny w Nankinie zawarł umowę z światowej sławy firmą Telefunken na dostawę takiej stacji. Moc stacji nadawczej wynosić będzie 60 kilowatów, — będzie ona zatem typu, podobnego do stacji w Oslo, którą Telefunken dostarczył Norweskiej Dyrekcji Telegrafów. Chiny będą miały obecnie nietylko najsilniejszą radjostację na Dalekim Wschodzie, ale jedną z najsilniejszych na całej kuli ziemskiej.

Z kraju.

Zjazd starostów w Buczaczu. Pod przewodnictwem starosty buczackiego Jana Płachty odbył się tu regjonalny zjazd starostów z granicznych powiatów województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego. Na porządku dziennym znalazły się najaktualniejsze kwestje z dziedziny administracji państwowej i samorządowej oraz sprawy gospodarcze, budowlane i drogowe. W wyniku szczegółowej dyskusji nad wygłoszonymi referatami osiągnięto zupełne porozumienie w kierunku wzajemnego uzgodnienia i jednolitego skoordynowania wszystkich prac zgodnie z obowiązującemi ustawami i przy jak najdalszem uwzględnieniu wspólnych interesów ludności, zamieszkującej reprezentowane na zjeździe powiaty. Społeczeństwo buczackie przyjęło zapoczątkowane prace zebrania starostów z pełnem uznaniem, widząc w nich rękojmię przyszłego, zgodnego współżycia narodowościowego przynajmniej na terenie dalszych poczynań gospodarczych co niewątpliwie przyczyni się do ulżenia i poprawy nazbyt ciężkiego położenia ekonomicznego ludności.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Środa, 23. kwietnia 1930.

LWÓW 11.58—1205 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych. 17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18.45 Rozmaitości, komunikaty i muzyka z płyt gramofonowych. 19.58—20.05 Sygnał czasu i hejnał. 20.05 Fejleton p. t.: „Pomysłowość zwierząt", wygł. p. Fr. Siwek. Transmisja z Krakowa. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Wilna — podczas przerwy koncertu o godz. 21.10 transmisja kwadransa literackiego z Warszawy: J. Conrad-Korzeniowski: „Przyjaźń na śmierć i życie" — fragment z powieści „Ocalenie". 22.10—23.00 Fejleton p. t.: „Tragedja świąteczna mężczyzny" wygł. p. St. Mar. transmisja z Warszawy, następnie komunikaty. 23.00-24.00 Transmisja muzyki tanecznej z „Bagateli" we Lwowie.

LIPSK 21.15 Koncert skrz. kuntzscha. **KRÓLEWIEC** 20.50 Koncert. **KOPENHAGA** 22.35 Muzyka kameralna. **WROCŁAW** 21.30 Wesoła muzyka. **SZTUTGART** 20.00 „Glaeubiger" — tragikomedja Augusta Strindberga. **HAMBURG** 19.55 „Turandot" opera Pucciniego. **FRANKFURT** 21.15 „Marianne Theiner". **BERLIN** 20.30 „Datterich" — komedja o djalekcie — Eliasa Niebergalla. **STOKHOLM** 19.50 Koncert jubileuszowy. **RZYM** 21.02 Koncert symf.-wokalny. **PRAGA** 19.05 Piosenki amerykańskie w wykonaniu Mary Cavanova. 20.00 Koncert symf. filh. czeskiej. **OSLO** 20.30 „Strauss — Ofenbach" Koncert radjoork. **MEDJOLAN** 21.00 „Ilgiglia d'Ali" kom. muz. Romagnollego. **BRUKSELA** 22.00 „Lec noces ce Jeannette" — opera kom. Masse'go **WIEDEŃ** 20.00 Recital śpiew. Karla Hammesa. 21.00 Koncert kompozycyj Komzaka. **MONACHJUM** 20.30 „Der Drache von Kochelsee" wesoła sztuka Richarda Manza. **BUDAPESZT** 18.15 Recital wiolonez. — Amadeo Balvino. 19.20 Koncert. **PARYŻ** 21.00 Opowieści Hoffmanna.

Odpowiedzi Redakcji.

WPan D. S. w Przemyślu. Nie nadaje się do druku.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22. kwietnia. (PAT) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 120 i pół, 5 proc. pożyczka dolarowa 76 i ćwierć, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 78, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje B. Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Dolary 8.87, Belgja 124.21, Kopenhaga 298.20, Londyn 43.25 i pół, Paryż 34.90, Praga 26.35 i pół, N. Jork telegr. 8.90.1, Szwajcarja 172.47, Sztokholm 239.18, Wiedeń 125.36, Włochy 46.67.

Warszawa, 22. kwietnia. (PAT) Bank Polski 172 i ćwierć, Siła światło 103, Węgiel 52, Lilpop 26 i pół, Modrzejów 9 i pół, Ostrowiec 69, Parowozy 20, Rudzki 22 i trzy czwarte, Starachowice 20, Haberbusch 108, Warsz. T. F. Cukr. 30.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 22. kwietnia. (PAT) Amsterdam 285.04, Belgrad 12.53, Berlin 169.04, Bruksela 98.82, Budapeszt 123.84, Bukareszt 4.2080, Kopenhaga 189.55, Londyn 34.44, Madryt 88.70, Medjolan 37.17 i pół, N. Jork 708.35, Oslo 189.55, Paryż 27.78 i pół, Praga 20.97 3/8, Sofja 5 13 1/8, Sztokholm 190.20, Warszawa 79.66, Zurych 137.30, Amerykańskie 706, Niemieckie 168.79, Francuskie 27.70, Włoskie 37.17, Jugosłowiańskie 12.45 i pół, Polskie 79.70, Szwajcarskie 137, Czeskie 20.94, Węgierskie 123.90, Renta majowa 175, Renta lutowa 181, Renta koronowa 174, Dunaj Sava Adria 93, Losy tureckie 22.80, Bankverein Wien 19.85, Credit Oesterreich 51, Escompte Niederösterr. 169, Länderbank 27.50, Merkurbank 20.35, Nationalbank Osterr. 337, Živnostenska 100.25, Dunaj Sava Südbahn 12.50, Lwów-Czerniowce 47.50, Rima 95.55, Skodawerke 390.50, Zieleniewski 25.50, Karpaty 4.73 ,Galicja 31, Alpiny 32.50, Berg u. Hutten 830, Galic. Monterwerke 11.80.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 22. kwietnia. (PAT) Paryż 20.23, Londyn 25.07 i trzy czwarte, N. Jork 515.90, Bruksela 72.05, Włochy 27.04, Hiszpanja 64.30, Amsterdam 207.55, Berlin 123.10, Wiedeń 72.70, Sztokholm 138.65, Oslo 138.10, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.74, Praga 15.27 i pół, Warszawa 57.80, Budapeszt 90.20, Białogród 9.12 i trzy czwarte Ateny 6.70. Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 201.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 22. kwietnia. (PAT) N. Jork 486.12, Paryż 123.99, Berlin 20.37 1/8. Montreal 486.18, Hiszpanja 38.92 i pół, Amsterdam 12.08, Bruksela 34.84, Włochy 92.74, Szwajcarja 25.07 i pół, Kopenhaga 18.16 i ćwierć, Sztockholm 18.08 5/8, Oslo 18.16 1/8, Helsingfors 193, Praga 164.12, Budapeszt 27.82, Belgrad 274.75, Sofja 670, Rumunja 817.50, Lizbona 108.25, Konstantynopol 1025, Ateny 375, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.37.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 22. kwietnia. (PAT) Londyn 123.98 i pół, N. Jork 25.50 i ćwierć, Bruksela 356, Hiszpanja 318.50, Włochy 133.70 Szwajcarja 494.50, Kopenhaga 682.75, Amsterdam 1026 i ćwierć, Oslo 682.75, Sztokholm 685.50, Praga 75.70, Rumunja 15.15, Wiedeń 360.00, Berlin 608.50.

OBROTY

Lwów, 22. kwietnia.

Tendencja lekko zwyżkowa.

DEWIZY: ... 8.90.00, dolary kanad. 8.80.00—8.81.00, kor. czeskie 0.26.—0.26. fr. franc. 0.34.80—0.35.00, fr. szwajc. 1.72.00—1.73.00, funty 43.10—43.70, czerwieńce 13.50—14.00, leje 0.05.25—0.05.50, szylingi 125.50—126.00.

ZŁOTO: 20 kor. 35.60—36.20, 20 fr. 34.25—34.50, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.52.00—0.52.50, 5 kor. austr. 2.75.00—2.80.00, floreny 1.38.00—1.40.00, ruble 2.20—2.30, kopiejki 1.12—1.15.

Składki.

Dla wdowy po inżynierze W. P. 5 zł., K. K. 5 zł., Jar. 1 zł.

Dla Matki Obrońcy Lwowa 5 zł.

Zamiast kartek świątecznych dla krewnych i znajomych, dla tych co potrzebują na chleb powszedni Bronisław Łyko, Skole 5 zł.

Dla Wiktorji Ryś 10 zł.

Miłosierdziu Czytelników naszych polecamy wdowę po rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".



KOBIETA W DOMU I ŚWIECIE



POD REDAKCJĄ JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Z rozmyślań poświątecznych.

Lwów, 23. kwietnia.

Siła tradycji jest u nas tak potężna, że nie wątpię ani na chwilę, Miłe Panie, iż mimo wszystkich haseł o modnej linji, nie uchybiłyście w czasie świątecznym obowiązkowi godnego obchodzenia „Polskiej Wielkanocy", a stół świąteczny, zastawiony wszelkiego rodzaju wędlinami i słodyczami, nie darmo wabił Was. — Ale teraz, gdy nastały znów dni powszednie, zapewne niejedna z Was pomyśli ze zgrozą, ile na tym uświęconym tradycją zwyczaju, straciła smukłość Waszej talji, a ra czej ile zyskałyście na wadze. A w ślad za tą refleksją przychodzi mocne postanowienie stłumienia zła w zarodku i tem gorliwszego przestrzegania treningu i abnegacji stołowej.

Jakkolwiek nie chcę być rzeczniczką nadużyć gastronomicznych, to jednak uważając drugą ostateczność za równie szkodliwą i niepotrzebną, pozwolę sobie dla przestrogi opisać Wam „Odysseę modnej pani", skreśloną z dowcipem i werwą piórem jednej z zagranicznych fejletonistek:

„Przypadkowa uwaga twojej najszczerszej przyjaciółki, że wyglądasz wspaniale. — Budzi się w tobie złe przeczucie i rzucasz trwożliwe spojrzenie w zwierciadło. — Przymierzasz zeszłoroczną suknię wiosenną i przekonywasz się, że jest za ciasna, a wreszcie ostatnią iluzję odbiera ci aptekarska waga. Zdrętwiałaś z przerażenia, a równocześnie postanawiasz silnie odrazu, bez najmniejszej zwłoki, rozpocząć nowe życie.

Nie tknęłaś już kolacji, w której uczestniczy jak na złość większa ilość osób. Twoja abstynencja zwraca powszechną uwagę i staje się przedmiotem rozmów. — Gdzieś przy końcu stołu odzywa się głos niewinnie słodki, który twierdzi, że kuracja odtłuszczająca w pewnym wieku nie jest wskazana, bo powoduje zmarszczki na twarzy. Tej impertynenckiej uwadze przeciwstawia się w tej chwili ktoś inny, zapewniając po rycersku, że dzięki Bogu, tobie jeszcze do „pewnego wieku" bardzo daleko.

Przebudzenie dnia następnego. Służąca stoi już przed tobą z obrzydliwą gorzką wodą, którą musisz za wszelką cenę wypić na czczy żołądek... Wstajesz z mętną głową, a żołądek gra marsza. — Przy myciu zaczynają się dziwne majaki: — pasta do zębów przypomina ci masło, woda do ust limoniadkę z sokiem, a piana mydlana jakiś smakowity krem.

Wychodzisz na ulicę i nagle uświadamiasz sobie, czego dotychczas nie spostrzegałaś, że w mieście namnożyły się, niby za działaniem złego czaru, cukiernie, sklepy ze słodyczami i handelki śniadankowe. Na każdym kroku uśmiechają się do ciebie ironicznie ciastka, czekoladki, półgąski, apetyczne szyneczki, śledziki i pasztety. Ogarnia cię nieprzezwyciężona ochota rozbić szybę wystawową i rzucić się między te smakołyki. Uciekasz czem prędzej na drugą stronę ulicy, gdzie widać tylko futra, kapelusze i materjały odzieżowe, jednem słowem nic do jedzenia.

Spotykasz znajomych, a ponieważ każdy wyznawca - męczennik pragnie wzbudzać podziw, więc sprowadzasz rozmowę na swoją kurację odtłuszczającą. Jeden złośliwiec pociesza cię, że tego rodzaju kuracje nie są wolne od niebezpieczeństwa, ktoś drugi o staroświeckich poglądach, zapewnia, że szkoda każdego dekagrama, który ubędzie z twoich powabów i wdzięków.

Wracasz do domu. Już przy loży portjera uderza cię ponętny zapach świeżo gotowanych kartofli. — Zasiadasz do stołu. Służąca wnosi potrawy, a ty tylko jesteś platonicznym widzem, gdy inni jedzą. Dla ciebie są specjalne dania: cienka zupka na pierwsze i trochę szpinaku na drugie. Wstajesz od stołu i masz wrażenie, że w żołądku zaczynają rechotać żaby.

Po treningu poobiednim herbatka w gronie przyjaciółek, które bezwstydnie objadają się kanapkami i herbatnikami. — Tematem rozmów jest modna linja. Ta, która najobficiej się zajada, twierdzi, że bez głodowania można schudnąć, bo od tego jest okład parafinowy. Inna opowiada o cudach picia solonej wody z amoniakiem. — Przekonywa cię to — i już sięgasz po apetyczną kanapkę. Wtem trzecia przyjaciółka pobija swoje poprzedniczki straszliwą opowieścią o nagłej śmierci jednej z pań, która używała przytoczonych poprzednio środków. Kanapka wypada ci z zdrętwiałej trwogi z ręki.

Kolacja z małemi odmianami odbywa się tak, jak poprzednie posiłki — a wreszcie rzucasz się na łóżko wyczerpana, bliska obłędu, a po głowie twojej snują się pytania, na co ci się to przyda?... Dla kogo to robisz?... Kto ci wynagrodzi te męki i tp... A na drugi dzień zaczyna się da capo al fine.

Obraz jest malowany niezwykle jaskrawemi barwami i sądzę, że przyznacie Miłe Panie, iż gra nie warta świeczki. Odstraszone przykładem, pozostaniecie przy rozsądnem umiarkowaniu, które napewne wyda najpomyślniejsze rezultaty pod względem estetyki Waszego wyglądu, a będzie najlepszem świadectwem dla Waszego rozsądku i zrównoważenia umysłowego.

J. P.



Letnia suknia z oryginalnem plisowaniem.

Z dziedziny mody.

Finezje nowej mody.

Lwów, 23. kwietnia.

Rewje, urządzane jeszcze w dalszym ciągu przez „haute couture" przynoszą coraz bardziej zachwycające modele na sezon wiosenny i letni. Na pozór zdaje się, że nie ma w obrazie mody żadnych zmian, że wszystko to już widziełiśmy. Ale przy bliższem przyjrzeniu się, a zwłaszcza dzięki wprowadzonym obecnie do nowyj fachowym konferensjerkom przekonywamy się wkrótce, że jesteśmy w błędzie.



Suknia z tweedu beige w brunatne prążki.



Suknia z czarnej crepe satin z białemi stelmami, kołnierzem i mankiecikami.



Modne rękawiczki spacerowe i wieczorowe.

Przyjrzyjmy się prezentowanym modelom. Z poza zasłony wychodzi manekin w płaszczu wełnianym. Na pierwszy rzut oka model wydaje się zupełnie skromny i prosty, lecz już dyrygentka wskazuje na wszystkie finezje kroju i skombinowanie szczegółów, na harmonję panującą między kołnierzem, peleryną i baskiną, które okazują się prawdziwą rewelacją w tej dziedzinie.

Za tym pierwszym modelem jako

uroczy kontrast mamy sposobność podziwiać młodocianą suknię na promenadę z krepy francuskiej w kolorze laku z subtelnemi efektami gufrowań przy spódniczce bluzce i uzupełniającej komplet pelerynce, do odejmowania!

Po efekcie jaskrawej czerwieni następuje dystynkcja koloru czarnego. Toaleta spacerowa z czarnej georgetty, — kolor czarny zawsze jeszcze zajmuje dominujące miejsce. Niespodzianym efektem jest cape z t. zw. słomianej koronki, obłamowany futrem małpiem, bukiecik z lakierowanych kwiatów przypięty do cape uzupełnia dystyngowany strój.

Na specjalne studjum zasługują nowe „imprimes" w muślinach jedwabnych, w „gaze chiffon", jakoteż w „satin". Widzimy na nich rzucane fantazyjne, wielkie kwiaty, które wyglądają jakgdyby porozdzierane lub pocięte pod wpływem jakiegoś niezwykłego kaprysu.

Wogóle ta fragmentaryczność stanowi szczególniejszą charakterystykę mody obecnej. Zarówno wzory, jak kroje jednostajne stają się coraz większą rzadkością. Na ich miejsce występują linje skomplikowane, tak jak dzisiaj rzadko już tylko spotyka się nieskomplikowanych ludzi. Komplikacje te wprowadza się do stroju zapomocą kunsztownych linij, zakładek, wykładanych fałdów, baskinek, karczków itd. Obok tego w toaletach strojnych występuje bogaty rzut fałdów i uzupełnienie toalety przez fantazyjne „vetements". Ten kierunek widzimy na prześlicznej toalecie wieczorowej, tło z czarnego satin z narzucanemi złocistemi bratkami. Toaleta długa, falista, jest uzupełniona przez vetement, obramowany czarnym lisem. To okrycie w nowej formie jest zupełnie krótkie, zarzucone luźnie na ramiona, a obciskające wąsko biodra.

Osobny rozdział dla siebie stanowią suknie sportowe, w których ujawnia się szczególniejsza radość barwy. Są one zrobione z jersey, lub z różnych kolorów piki: cytrynowych, niebieskich, różowo-opalowych, białych w prążki czerwone itp. Do spodniczek kloszowych, krótkich, nosi się białą bluzkę, wysoko zapiętą w formie koszulkowej, bądź to bez rękawów, bądź z przypinanemi rękawami. Uzupełnia ubranie dwurzędowa kamizelka pikowa w kolorze spódniczki. Wysokie męskie kołnierzyki są szczególniej znamienne dla mody sportowej roku 1930. Specjalną nowością, uzupełniającą ensamble sportowy jest wielka, jaskrawa chustka, którą się nosi bądź to w kieszonce spódniczki lub kamizelki, bądź to założoną za pasek.

Moda sportowa nie zapomniała w tym roku także o pantofelkach. W swej radosnej barwności zarzuciła niemal zupełnie pantofelki białe, faworyzując wszelkie tony pastelowe, pozostające bądź to w harmonji, bądź w kontraście, z całością stroju.

W zakresie kapeluszy widzimy olbrzymią rozmaitość od beretu i pilotki do kloszów i fantazyjnych kapeluszy z wielkiemi rondami.

—o—

Z życia społecznego kobiet.

Zebranie członkiń stowarzyszenia kobiet z wyższem wykształceniem.

Lwów, 23. kwietnia.

Założone przed kilku laty we Lwowie **Stowarzyszenie Kobiet z wyższem wykształceniem**, rozwija z każdym rokiem żywszą działalność i grupuje koło siebie coraz liczniejsze zastępy. Onegdaj odbyło się w sali przy ul. Sykstuskiej l. 43, zebranie członkiń Stowarzyszenia, na którem zostały omówione sprawy ogólne, jakoteż kwestja aktualna, związana z pracami komisji kodyfikacyjnej.

Po zagajeniu przew. **dr. Lechickiej**, wygłosiła referat **dr. Syniewska** o stosunku związku polskiego do Federacji międzynarodowej Kobiet z wyższem wykształceniem. Prelegentka przedstawiła na wstępie ogólne cele Federacji, a mianowicie ułatwienie studentkom studjów w kraju i zagranicą, przez udzielanie stypendjów, informacyj o panujących w danem środowisku stosunkach, zdobywania placówek pracy itp., dalej wymiana sił naukowych. Nadto Federacja działa w kierunku zapewnienia kobietom wpływu na życie polityczne i ustrój socjalny, jakoteż podnoszenia kultury i wiedzy.

Następnie **dr. Lechicka** przedstawiła działalność polskiego Związku, który powstał w r. 1924, początkowo w Warszawie, a potem ogarnął swojemi rozgałęzieniami także inne miasta uniwersyteckie jak Lwów, Wilno, Kraków, Poznań i Lublin. Nadto oddziały Stowarzyszenia powstały także w Łodzi, Bydgoszczy, Toruniu, a obecnie mają powstać w Przemyślu i Katowicach. Mówczyni zaznaczyła, że Stowarzyszenie na terenie międzynarodowym wypełnia wszystkie zobowiązania organizacyjne, bierze udział w zjazdach i konferencjach i wogóle pozostaje w ścisłym kontakcie z Federacją.

Z kolei dr. Lechicka przedstawiła prace wewnętrzne Zarządu gł. w Warszawie oraz oddziału lwows. Co roku odbywa się ogólno - państwowy Zjazd delegatek w jednym z miast będących siedzibą Związku. W r. ub. odbył się taki Zjazd w Poznaniu. Omówiono na nim plany działania, a także dokonano zmiany statutu.

Związek wziął wydatny udział w urządzeniu Pawilonu pracy kobiet na Wystawie, a nadto oddział lwowski zajął się wydawnictwem bibljografji piśmiennictwa kobiet polskich, która to praca zyskała powszechne uznanie nietylko w kraju, ale i na ostatnim międzynarodowym Zjeździe w Genewie. Okres za r. 1918 do 1928 jest już w druku.

Związek żywo zajmuje się kwestją reformy szkolnictwa, a specjalnie programu dla żeńskich szkół średnich, przyczem oświadczył się za jednakowym programem nauk dla szkół żeńskich i męskich, koniecznym ze względu na odpowiednie przygotowanie do studjów wyższych.

Dr. Lechicka podkreśliła, że oddział lwowski, liczący około 150 członkiń, bierze wydatny udział w każdej akcji społecznej i kulturalnej Lwowa, a m. in. urządził Akademję ku czci Marji Curie-Skłodowskiej, oraz szereg odczytów i konferencyj naukowych. Mówczyni podniosła potrzebę większego zainteresowania się ogółu członkiń pracą Związku oraz wezwała do należenia do Związku wszystkie bez wyjątku kobiety z wyższem wykształceniem. Następnie w dyskusji uchwalono rozwinąć agitację w tym kierunku oraz dla skonsolidowania pracy postanowiono urządzać co miesiąc zebrania dyskusyjne, a nadto celem nawiązania bliższego kontaktu między członkiniami odbywają się w każdą sobotę w Kawiarni Szkockiej od 5—8-mej zebrania towarzyskie.

Nakoniec **dr. Lorjowa** odczytała ankietę, przesłaną do Stowarzyszenia przez tygodnik „Kobieta współczesna" w Warszawie, w związku z zapytaniem wystosowanem do organizacyj kobiecych przez komisję kodyfikacyjną w sprawie ewentualnej zmiany paragrafu 141 i 142 ustawy o spędzeniu płodu. Dotychczasowy wymiar kary przewidziany w ustawie jest do 5 lat więzienia. Na temat ten wywiązała się dyskusja, po której uchwalono wypowiedzieć się zasadniczo za zmianą tego drakońskiego przepisu w duchu bardziej nowoczesnym, jednak z zachowaniem karalności ze względów socjalnych, prawnych i zdrowotnych. Z uwagi na donioślość i trudność tego problemu uchwalono urządzić dla tej sprawy osobny wieczór dyskusyjny, na który dr. Lorjowa przygotuje wyczerpujący referat. Nakoniec zebranie wypowiedziało się za koniecznością wprowadzenia kobiety prawniczki lub lekarki do Komisji kodyfikacyjnej.

—o—

MATERACE Własny wyrób Pełna gwarancja
Władysław Weber Lwów Batorego 2
3045

SYPIALNIA, jadalnia, salon do sprzedania: Głęboka 10, I. p. lewo 11—12, 3—4. 3958-4

ZARAZ do sprzedania około 20 pieców kaflowych „Hardtmuthowskich" w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: Biuro hotelu „Bristol" między godz. 10—1-szą. 3865

FOTEL dla chorego na kołach gumowych, pięknie wykonany, prawie nowy do sprzedania. Zgłoszenia pod „Fotel" do Administracji. 3949-2

PIANINA nowe od **2.200 zł.** na dogodne spłaty. Długoletnia gwarancja fabr. **Nowacki i Ska ul. Piłsudskiego 17.**

LANCIA — Lambda sportowa okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Lwów Auto Centrala Jagiellońska 8. 3987

FORTEPIAN „Wirtha", znakomity, wyjątkowa okazja — tanio sprzedam. Kopernika 26. Skleniarski. — Telefon 83—31. 3973-4

FORTEPIAN firmy „Förster" okazyjnie do sprzedania. Bartoszewski, Piekarska 15. I. p. 3972-2

STYLOWĄ jadalnię oraz salonik wytworny sprzeda „Lamus", Warsztaty meblarskie, Lelewela 5 B. 3978-2

KREDENS duży, stół, 6 krzeseł sprzedam tanio. Między 14—16-tą codziennie. Tarnowskiego 85. 3977-2

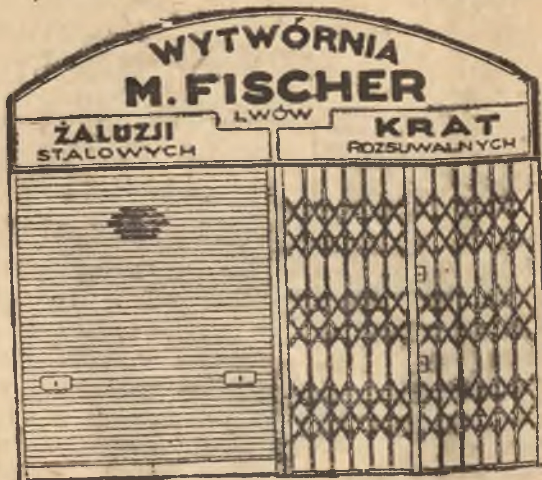
KUPIĘ dom intratny z wolnem mieszkaniem conajmniej 5-pokojowem. Zgłoszenia pisemne do Gener. Ekspedycji Ogłoszeń, ul. Legjonów 1. pod „Intrata". 3976-2

KAMIENICA trzypiętrowa, wolne lata' nowoczesny komfort, dochód netto 12%, blisko centrum, wkład 16.000 dolarów. Willa nowa, nowoczesny komfort, cała wolna, wkład 6.000 dol. Kamienica ze sklepami, frontowa ulica, wkład 7.000 dol. Kamienica komfortowa, dochód 5.000 zł., cena 53.000 zł. Parcele w różnych okolicach miasta sprzeda firma „Kontrakt", Batorego 36. Tel. 76—46. 3924-3

SAMOCHODY używane różnych pierwszorzędnych marek, otwarte, limuzyny sprzeda okazyjnie firma „Studebaker", Akademicka 5, tel. 53-58. 2439-30

RÓŻNE

WOŚ Leonard, 1905, Sokołów, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Rzeszów. 3954



Wykonuje wszelkie roboty żelazne jak konstrukcyjne, specjalny dział wyrobu żaluzji sklepowych z blachy stalowej.
Lwów ul. Szpitalna 38. Telefon 57-10.

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, błednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki, Apteka. 3821-6

MŁODZIENIEC, Polak, wykształcony, interesujący, pozna samotną, młodą osóbkę bez przesądów, niezależną materjalnie. Dyskrecja zapewniona. Administracja, zaraz, pod „Hedone". 3952-2

KRAWATY nowe i stare do przerabiania przyjmuje Pracownia Abażurów Piłsudskiego 6. Telefon 55—33. 3983

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha 1. piętro. 3855-3

JEDWABIE i inne materjały na suknie oraz koronki najtaniej BLAUSTEIN, Wałowa 11. 3844-10

LOSY I. kl. Lot. Państwowej po 10 zł. za ćwiartkę są do nabycia w kolekturze Józefa Hławskiego w Sosnowcu, 3-go Maja 23. — Zamów — zapłacisz po otrzymaniu losu. 3758-8

SZWALNIA „IRENA", Sykstuska 17, wykonuje najtaniej bieliznę i płaszcze ochronne. 3713-15

1 ZŁ. KOSZTUJE każda reperacja złotnicza, starannie wykonana u Mandla, Kopernika 14. 2994-30

FUTRA przechowuje najstaranniej. — Pełne zabezpieczenie. — Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10. Telefon 69—56. 2857-4

PROSZEK „KOGUTEK" DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJSKUTECZNIEJ NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**

Inserujcie w „Gazecie Porannej"!



Targi Międzynarodowe w Budapeszcie
25-letni Jubileusz, 3—12 Maj 1930.
Uroczysty jubileuszowy pokaz przemysłu Węgier.
25—50% zniżki kolejowe.
Liczne Pawilony zagranicznego przemysłu.
Zwolnienie od obowiązku wizowania paszportów.
Informacje i Legitymacje Targowe do otrzymania: w Budapeszcie: Zarząd Targów V. Alkotmány u. 8.
we Lwowie: POLSKI LLOYD A G. Jagiellońska 8.

DOMY WYSYŁKOWE (Versandgeschäfte) Oddam wyłączną sprzedaż na Polskę prawnie zastrzeżonego higjenicznego artykułu. Zgłoszenia sub: „Neuheit W. R. 1382" kierować do Rudolf Mosse, Wien I. Seilerstätte 2. 3836



Nie!... proszę tylko **„OLLA"**

TANIO do wydzierżawienia dla Kas Chorych, Stowarzyszeń, Związków itd. Willa w Krynicy na ustroniu, słoneczne położona 15 pokoi umeblowanych z ciepłą i zimną wodą, duży ogród. Zgłoszenia pod „A. K.", Biuro ogłoszeń „Prasa" Kraków, Karmelicka 16. 3783-2

OBUWIE męskie damskie idziecinne najnowszych fasonów z pierwszorzędnego materjału oraz obuwie luksusowe i sportowe po cenach konkurencyjnych poleca nowo otw. magazyn **Karol Pstrucha** ul. Piłsudskiego 19

Koszule damskie	zł. 3.50
Koszule dziecinne	zł. 2.20
Koszule nocne	zł. 7.50
Kombinacje majtkowe strojne	zł. 5.40
Kombinacje majtkowe dziecinne	zł. 2.90
Koszule nocne dziecinne	zł. 2.75
Kombinacje majtkowe strojne	zł. 2.90
Spodniczki rypsowe	zł. 12.—
Pończochy flor	zł. 1.50
Pończochy jedwabne Bemberg	zł. 3.90

Reformy, bluzki, Jumpery, szlafroki itp.
poleca magazyn
„G O L F"
Lwów, ul. Kilińskiego l. 1. 3853-10

BIURO TECHNICZNE LEŚNE PROF. INŻ. C. KOCHANOWSKI I SKA, LWÓW, PIEKARSKA 16. Tel. 83—44.
Wykonuje: programy i plany gospodarcze, projekty wszelkich objektów przemysłowo-leśnych, szacowanie drzewostanów, podział majątków i t. p.
Kupuje i sprzedaje: nasiona i sadzonki drzew liściastych i iglastych, krajowych i zagranicznych. 1812-10
Pośredniczy: w sprzedażach majątków leśnych, drewna, drzewostanów i t. p.

SILV-OZON-MOTOR
byle prawdziwy
IDEALNA KĄPIEL KOSODRZEWINOWA.

Największy i najwspanialszy Hotel - Pensjonat
w KRYNICY
„LWIGRÓD"
Otwarty cały rok.
200 pokoji na 300 osób, ogrzewanie centralne, ciepła i zimna woda, radja w każdym pokoju.
Telefony. Windy.
3829-4 Czytelnia.
Wytworna Restauracja.
Kawiarnia. Dancing.



CZĘŚCI ZAMIENNE DO SAMOCHODÓW „RENAULT" i „CITROËN"
oraz tłoki, pierścienie i bolce tłokowe do różnych samochodów francuskich.
„AUTO-BLOCK", Sp. z ogr. odp.
Warszawa, Sienna Nr. 5. tel. 422-46.
Wysyłka części na prowincję za zaliczeniem pocztowem.
CENY KONKURENCYJNE!

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19. najtaniej bo wchód przez sień.

Magistrat król. wolnego miasta Kamionki Strumiłowej.

L. 2531/30.

Kamionka Str., dnia 12. kwietnia 1930.

Magistrat król. wolnego miasta w Kamionce Strumiłowej rozpisuje

przetarg

na brukowanie rynku kamieniem łamanym z gładką nawierzchnią.

Oferty odrębne na dostawę kamienia, odrębne na wykonanie robót należy wnosić do Magistratu do dnia 30. kwietnia 1930 r.

Bliższe informacje udziela Magistrat.

Burmistrz:
Jan Poznański.

Do kina „PALACE“ za darmo mogą dziś pójść:

KOGUT JAN, Kochanowskiego.
SCHWARZ ERNESTYNA, Kopernika 29 a.
DZIURZYŃSKI MICHAŁ, Stryjska 68.
Dr. TOMASZEWSKI, Własna Strzecha 8.
POZNAŃSKI ROMAN, Leona Sapiehy 22.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“, Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.